**Nr. 94.** **We Lwowie, Sobota dnia 11. Marca 1871.** **Rok X.**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Od Administracji.

Przedpłata na „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| Od 1. do ostatniego marca | 1 złr. | 70 c. |
| Kwartalnie . . . . . . | 5 „ | — „ |
| Od 1. marca „ czerwca | 6 „ | 70 „ |
| **w miejscu:** | | |
| Od 1. do ostatniego marca | 1 „ | 30 „ |
| Kwartalnie . . . . . . | 3 „ | 75 „ |
| Od 1. marca „ czerwca | 5 „ | „ |

**Lwów** d. 11. marca.

(Sprawa ruska. — Sprawa podatkowa — Sprawy bieżące.)

Z deputacją moskalofilską i podanym przez nią memorjałem, sprawa ruska weszła w nową fazę. Jak dotychczas, tak i dzisiaj koterja świętojurska, a następnie świętojursko-moskalofilska, kłania się i mizdrzy każdemu nowemu rządowi, bez względu na to, że te rządy znacznie się między sobą różnią i ciągle ona dysze i wojuje nie gorącym patrjotyzmem ruskim, pragnieniem i pracą dla dobra Rusi: ciągle ona tylko stoi nienawiścią do Polaków i tym sposobem jest zawadą nieubłaganą w przywróceniu wewnętrznego pokoju państwa; ciągle ona dążąc jawnie do Moskwy, zastawia się wiernością dla dynastji Habsburgskiej. Ale z jednej strony już się ta koterja w memorjale ostatnim nie poważyła Polaków pomawiać o zbrodnię stanu, a Wydział krajowy przedstawiać jako zawiązek przyszłego rządu narodowego polskiego, i nie poważyła się żądać teraz znowu podziału Galicji, który jest niepodobnym, dopóki dyplom październikowy jako część składowa austrjackiego prawa konstytucyjno politycznego obowiązuje. Z drugiej zaś napotkała na opozycję, której przecie nie może nazwać anti-ruską, polonofilską, na opozycję takzwanych narodowców ruskich, których głową jest p. Ławrowski, a organem *Osnowa*, którzy tworzą zastęp liczny i w końcu zwyciężyć muszą, bo nie na zagranicy, ale na narodzie russkim, nie na nienawiści do Polaków, ale na gorącej pracy około dobra swego narodu, swój byt i swe dążności opierają. Pan Ławrowski bawi obecnie we Wiedniu, czy niejako w roli deputata stronnictwa ruskiego, czy w innej, tego nie umiemy powiedzieć. Z *Osnowy*, która potępia sam fakt jeżdżenia moskalofilów do Wiednia, wypływałoby, że pobyt tam jest tylko prywatny. Ale *Osnowa* podnosi, że pp. Pawlików, Kulczycki, Dobriański i Janowski nie przedstawiali Rusinów w Galicji, ale tylko stowarzyszenie, do którego wchodzą tylko ludzie jednej politycznej barwy, że w Galicji nie ma narodu ruskiego, ale są tylko Rusini (zdaniem narodowców, całkiem słusznem, Rusini galicyjscy są tylko odłamem narodu ruskiego) i pod jednym tylko względem przypisuje deputacji i jej memorjałowi znaczenie, a to, że nawet partja moskalofilów odstąpiła od podziału Galicji. Co jeszcze ważne, to to, że *Osnowa* jest przeciwną powiększeniu liczby posłów z grupy wiejskiej. Najważniejszem zaś jest wspomniane już wystąpienie *Osnowy* przeciw wynoszeniu sprawy ruskiej z Galicji do Wiednia, którego się moskalofile w memorjale domagają.

Ciekawiśmy, jak Czesi i w ogóle panslawiści zapatrywać się będą na ustępy memorjału moskalofilskiego, dążące do centralizmu germanistycznego w Wiedniu. Trudno przecie być i panslawistą i centralistą germanistycznym!

Przy tej sposobności podniesiemy zarzut dziecinny *Dziennika Polskiego*, jakoby nasz korespondent wiedeński kopię memorjału moskalofilskiego otrzymał gdzieś u jakiegoś woźnego ministerjalnego. Nie byłoby to ubliżającem, bo obowiązkiem korespondenta jest zbierać wiadomości zkądkolwiekbądź, byle miały podstawę. Alež oto lwowski korespondent *Starej Pressy* w liście z dnia 5. bm. podał treść tego memorjału, z tą uwagą, że ma całą jego osnowę przed sobą. Korespondencja ta była wydrukowaną w *Pressie* z dnia 8. bm., a więc w ten sam dzień, kiedy i myśmy memorjał podali. Zkądżeż lwowski korespondent *Pressy* dn. 5. posiadał ten memorjał — czy także od jakiego woźnego ministerjalnego?

Sprawa podatkowa ciekawy prawie Hampdenowski obrót przybiera. Z Berna dn. 8. bm. donoszą do *Nowej Pressy*: „Burmistrz tutejszy d'Elvert wysłał do morawskiej dyrekcji skarbowej komunikat, w którym oświadcza, że przymusowy pobór podatku zarobkowego za pierwsze półrocze 1871 wstrzymuje na tak długo, dopóki w tutejszych dziennikach nie zostanie ogłoszonem pouczające, dla każdego zrozumiałe obwieszczenie, pobór podatku jasno i prawnie uzasadniające."

Winniśmy wyświecić tę sprawę. Wiadomo, że gabinetowi Potockiego pozwolono pobór podatków tylko na styczeń i luty, a nowemu tylko na marzec. Według §. 11. konstytucji grudniowej ma Rada państwa prawo (którego nie znała konstytucja lutowa) ustanawiania budżetu państwowego, a mianowicie rocznego pozwalania mających się pobierać podatków, danin i należytości. Wypływałoby ztąd, że rządowi wolno spotrzebowywać podatki, nawet bieżące, tylko o tyle, o ile przez Radę państwa zostały pozwolone. Zachodzą tu jednak dwie okoliczności: raz, że istnieją obowiązujące ustawy o sposobie poboru podatków, i tak podatek zarobkowy od kolporterów (domokrążników) ma być na cały rok, podatek zarobkowy na pół roku, dochodowy na ćwierć roku, (gruntowy i domowo-czynszowy na miesiąc) z góry mają być pobierane — powtóre zaś, że wielu kontrybuentom dogodnie jest podatek w większych kwotach, ale w kilku tylko terminach płacić, a według ustaw, przy podatku od wódki, piwa i cukru kontrybuent otrzymuje pewien dyskont, jeśli z góry płaci.

Z pierwszego powodu poszło, że gdy wiedeńska administracja skarbowa, opierając się na ustawie finansowej z dnia 28. listopada 1870 ogłosiła, że podatki tylko za styczeń i luty mają być wpłacane, ministerjum finansów (jeszcze za czasów Potockiego) nakaz ten zniosło i w okólniku do wszystkich krajowych dyrekcyj skarbowych oświadczyło, że zapatrywanie się wiedeńskiej administracji skarbowej jest mylne, że podatki wprawdzie tylko na styczeń i luty mają być pobierane, ale wobec ustaw o sposobie poboru podatków przepisane w nich termina spłaty zachowane być muszą, i dla tego przypadająca w styczniu 1871 r. półroczna rata podatku zarobkowego, a kwartalne albo miesięczne raty antycypacyjnie podatków gruntowego, domowo czynszowego i domowo-klasowego w styczniu i lutym 1871 r. płatne, w całości pobrane być muszą; raty zaś tych podatków i podatku dochodowego, po upływie tych dwóch miesięcy przypadające, na razie nie mają być pobierane." Analogicznie zatem ma się rzecz i z pozwoleniem podatków na marzec.

Dopóki istniał gabinet Potockiego, a centraliści mieli nadzieję objęcia po nim steru, nie uważali oni w tem nic przeciwnego prawu, z konstytucją sprzecznego. Dopiero po mianowaniu gabinetu Hohenwartha podnieśli krzyk srogi, mianowicie w Bernie. Nie pomogły tłumaczenia półurzędowego *Tagesbote aus Mähren*; kontrybuenci zaczęli protestować przeciw przymusowemu poborowi podatku zarobkowego; berneńska Izba handlowa poleciła p. Skenemu interpelować w Radzie państwa, a burmistrz berneński odmówił ze swej strony udziału w tym poborze przymusowym.

Podobnie przed wiekami postąpił w Anglii Hampden, wywiązała się walka, która doprowadziła do tego, że tam w danym, jak teraz w Przedlitawii wypadku, niktby nie płacił podatków poza marzec, i gdyby się znalazł jaki poborca natrętny, mógłby zostać wyrzuconym, a nawet zabitym. (Przed dwoma laty w Anglii poborca zabrał nieprawnie poduszki i kołyski, matka uderzyła go garnkiem tak nieszczęśliwie, że padł trupem, a sąd ją uznał niewinną, bo zabójstwo było nie umyślne, i poborca swoim czynem nielegalnym sam się na nie naraził.) Tu zaś w Przedlitawii nie ma mowy, aby jaka znaczna część ludności odmówiła podatków, choćby nielegalnych; tu każdy reprezentant władzy, choćby popełniał czyn nieprawny, jest nietykalnym, nakazy władzy, nawet nieprawne, spełniane być muszą. Pozostaje tylko wolność skargi i rekursu.

Burmistrz berneński przeholował zatem sprawę. Jest luka w prawodawstwie, i ta zapełnioną być winna — i na tem koniec. Nawet organa ultracentralistyczne, jak *Stara Presse*, jest tego zdania; płacenia podatków odmawiać nie można, tylko radzi, aby rządowi odmówiono prawa rozporządzania podatkami, po za czas pozwolony wpływającemi, i aby z tego powodu marszałkom sejmowym nadano prawo kontroli w pojedyńczych krajach nad spotrzebowaniem pobranych podatków.

Byłby to precedens ważny dla ósmego punktu rezolucji galicyjskiej, o czem się zapewne *Starej Pressie* nie śni.

Z posiedzenia Izby posłów z d. 7. mamy dodać, że Seidl interpelował rząd, czy myśli wnieść projekt ustawy o cudzoziemcach; Hanisch wniósł projekt ustawy, aby rządowe władze pobierały dodatek szkolny i aby czeskim kasom szkolnym powiatowym dano zaliczkę 300.000 złr. (Czesi nie chcą płacić dodatku szkolnego); komisja petycyjna wniosła, aby ministerjum jak najrychlej przedłożyło projekt ustawy o trybunale administracyjnym (któryby między stronami a władzami politycznemi i skarbowemi rozstrzygał), tudzież aby zreformowano postępowanie w sprawach karnych co do opłat.

*Nowa Presse* podała w telegramie z Pragi d. 8., że „rozpoczęte przez Smolkę a w ostatnich czasach prowadzone rokowania między Polakami i Czechami rozeszły się na niczem, tak samo i rokowania Smolki z reprezentantami czeskiej szlachty konserwatywnej". *Vaterland* oświadcza, że cała ta wiadomość jest zmyśloną, bo Smolka ani rozpoczynał, ani nie prowadził żadnych rokowań.

*Narodni Listy* donoszą, że część spraw policyjnych w Pradze ma być znów poruczoną magistratowi; miał to wyrobić Rieger w Wiedniu. Przy wyborach do Rady gminnej w Weinberg pod Pragą, kandydat centralistyczny, Pstross, radca namiestnictwa, został wyrzucony z lokalu wyborczego, a nawet grożono mu śmiercią; tylko policja go wyratowała.

Organa lewicy węgierskiej dowodzą, że hr. Hohenwartowi nie pozostaje nic innego, jak rozwiązać Radę państwa, tudzież albo przez sejmy, albo inną drogą zmienić ordynacje wyborcze, i zwołać konferencję znakomitości narodowościowych dla utorowania ugody poza Radą państwa.

Węgierski kongres katolicki miał we czwartek rozpocząć na nowo swe posiedzenia. W Kroacji nowy ban, hr. Bedekowicz, już został instalowany i przywiózł z sobą różne koncesje i zapowiedzi, które ugłaskały trochę opozycję; mianowicie usunięto znienawidzonych radców rządu zagrzebskiego.

## Srawa wyboru burmistrza lwowskiego.

Rada miejska lwowska wykonać miała pozawczoraj najkardynalniejsze prawo swe autonomiczne, wyboru burmistrza miasta Lwowa, odebrane jej w roku 1772, po rozbiorze pierwszym Polski a przewrócone teraz.

I wyszedł na jaw cały stan moralny naszego miasta, w który popadliśmy podczas owych stu lat, cały stan fatalnych naszych stosunków społecznych i narodowych.

Nie znalazł się we Lwowie ani jeden mąż na którego by się zgodzić mogła przeważna większość Rady. Lub odwrotnie, tak jesteśmy rozbici w społecznym i narodowym składzie, że nie znalazło się w gronie 100 wybrańców miasta nawet na tyle spoju duchowego, aby, dla męża, któryby mógł być odpowiednim burmistrzem, zebrać można chociażby połowę głosów.

Opowiemy zapatrywanie się nasze na cały przebieg wyborów.

Przed wyborami do Rady miejskiej było najwięcej upowszechnione zdanie, że najsilniejszym i najodpowiedniejszym kandydatem na burmistrza będzie dr. Madejski, jako jeden z najczynniejszych członków dawnej Rady, i dobrze obeznany z stosunkami miejskiemi.

Otóż właśnie rozpowszechnione zdanie o dr. Madejskim dało powód popierającym innych kandydatów, mianowicie Smolkę i Szemelowskiego, iż łącznie agitować silnie poczęli przeciwko tej kandydaturze, jako najwięcej ich kandydatom zagrażającej.

Gdy przyszło do narad między radnymi, nad wyborem burmistrza, już dwa obozy, Smolki i Szemelowskiego, stały się tak liczne poufnemi zabiegami, że dla któregokolwiek z innych kandydatów, nie było nadziei prawie uzyskania większości głosów.

Wtedy z koła, które było tak przeciwne kandydaturze Smolki jak i Szemelowskiego, postawiono kandydaturę dr. Ziemiałkowskiego, gdyż tylko ta jedna kandydatura mogła była jeszcze i w obozie Smolki i w obozie Szemelowskiego znaleźć licznych zwolenników i wraz z tem kołem utworzyć można było poważną większość.

Lecz gdy dr. Ziemiałkowski kandydatury nie przyjął, wtedy koło to pośrednie, które nie zgadzało się ani na pana Szemelowskiego ani na pana Smolkę, postanowiło jeszcze spróbować czy kandydatura dr. Madejskiego lub pana Jasińskiego Aleksandra nie da się przeprowadzić. Dr. Madejski jednak kandydatury na zebraniu tego koła nie przyjął, a zwolenników swoich prosił, aby głosy swe dali panu Jasińskiemu. Oświadczenie dr. Madejskiego charakteryzuje położenie całej tej sprawy i dla tego je tu dosłownie powtarzamy poniżej*).

*) „Nie mam zwyczaju uchylać się od działania do jakiego powołuje mnie zaufanie publiczne, ale z drugiej strony niezwykłem także ubiegać się o zaszczyt choćby najpochlebniejszy, bez rozważenia obowiązków jakie z zaszczytem tym są połączone. Zastanawiałem się nie raz nad obowiązkami prezydenta miasta Lwowa, i powiem otwarcie, że poczytuję zadanie jego niemałem a stanowisko u nas niekoniecznie miłem. Od r. 1848 panuje prowizorjum, stan prowizorjów jak wiadomo nie organizuje, ale rozstraja, otóż niestety, o ile mnie doświadczenie uczy, i my jesteśmy w rozstroju. Magistrat w obecnym organizmie swoim paraliżuje częstokroć mimo woli postanowienia Rady miejskiej, Rada znowu w chęci poprawienia złego niweczy egzekutywę magistratu, a rzecz sama zostaje jak była. Czujemy więc wszyscy potrzebę radykalnej reformy i nowo wybrany prezydent do organizacji takiej niezwłocznie zabrać się musi. Jest to czynność wymagająca wiele pracy i czasu, dodajmy do niej mnóstwo bieżących spraw administracyjnych, posiedzenia Rady, magistratu, czynności z poruczonego zakresu działania itd to pewna, że prezydent jeżeli chce odpowiedzieć zadaniu, winien wyłącznie poświęcić się miastu.

Przyjąwszy kandydaturę, a ewentualnie wybór, nie mógłbym oczywiście inaczej postąpić; wypadłoby zatem wziąść rozbrat z dotychczasowym zawodem, osobistą swobodą i niezawisłością, a zaprządz się do pracy nowej, do pracy która wtenczas tylko przyniesie pożądane owoce, jeżeli prezydent miasta znajdzie jej poparcie w pełnej Radzie miejskiej.

Wyznaję, że jest wielce zaszczytnem zostać z wolnego wyboru prezydentem stolicy kraju, ale przyzna mi z was każdy, że rzucać stanowisko w które się lat kilkanaście wżyło, na okres lat trzech, jest także rodzajem poświęcenia, godnym uznania. Są zapewne chwile w życiu człowieka, w których nie wolno mu patrzyć na siebie, lecz na dobro powszechne, atoli chwili obecnej nie uważam za taką. W składzie Rady miejskiej są niestety stronnictwa i frakcje polityczne, które tak się zwarły, że koniecznie chcą przeprowadzić wybór swojego kandydata, i wątpić, by przyszły prezydent miasta wyszedł z urny przeważną ilością głosów.

W takich warunkach mówiąc otwarcie, nie przyjąłbym wyboru, i dla tego proszę panów, ażebyście nie głosowali na mnie. Nam potrzeba solidarnie zgodzić się na jednego kandydata, inaczej nie przysłużymy się dobrej sprawie miasta. Mnie nie idzie nigdy o to, kto zrobił dobrze, byle dobrze było zrobionem; a po tak szczerem z mej strony wyznaniu, pochlebiam sobie, że uwolnicie mnie panowie od kandydatury, i wszyscy którzy na mnie chcieli głosować, dacie głos wasz temu, który zarówno zna sprawy miasta, a działaniem swojem jako radny dał już dowody [illegible]mienności, taktu, niezmordowanej pracy, i po[illegible]cenia dla dobra miasta.

## O rzeczach ludowych.

### Studjum.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 78., 79., 84., 85. i 93.)

Kilku wszakże pisarzy poczęło wielkie znaczenie nadawać tego rodzaju pismu, a przez to stawiać je w nowej formie i w treści wznioślejszej. **Zofia Kaplińska**, szczególniej poświęcona ludowej oświacie, zbliżała się w uczuciu do rzewności niewiast wiejskich. Umiała ona poznawać kształty piękna w kmiecych duszach i niemi właśnie stroiła swoje powiastki w *Czytelni Niedzielnej* z r. 1862 i 1863 roku, lub na ich tle opowiadała dzieje. Skromna a pracowita, kształciła w sobie codzień więcej zdolności powieściopisarskie, codzień też lepiej pojmowała lud i przyswajała sobie umiejętność przemawiania do niego. Nie stawała ona wobec niego na stanowisku propagatorki i dla tego była rzeczywistą jego nauczycielką.

W pozostawionych po sobie powieściach, życiorysach, podróżach i t. p. dotykała zawsze osnowy życia rodzinnego. Będąc usposobienia religijnego, lubiła wiele rzeczy objaśniać pismem św. staremi pieśniami lub bajkami. Myśli swe w opowiadaniu i w rozmowach wyrażała jasno, prawdziwie, a nie przedrzeźniająco. Kwiecisty jej język bez czułostek, bez lubowania się w okropnych wypadkach, które nieraz rozczyniają i marnują w czytelnikach świeżość uczucia, malował w pełne prostoty i wdzięku obrazy osnowę cichego poświęcenia. Wdzięcznie kreśliła życiorysy tych szczególniej przodków, którzy znani są ludowi, jeżeli nie z imienia to z jakowego czynu dziejowego lub z pieśni, jak n. p. żywoty „Jana Kochanowskiego i Karpińskiego" z przytoczeniem obok znanych i nieznanych ludowi ich utworów.

Jednem z najlepszych opowiadań Z. Kaplińskiej, jest powiastka *Nad Pilicą*. Dwaj źli a dorośli bracia dowiedziawszy się o śmierci ojca, w celu zagrabienia całego mienia rodzicielskiego, postanowili zbyć się trzeciego kilkoletniego brata, Stasia, który podsłuchawszy tę zmowę i zabrawszy parę książek uciekł z domu. Puścił się sierota w świat szeroki, z nad Pilicy po nad Wisłę by tam odszukać owczarkę Jagnę Michałową, która była jego karmicielką i opiekunką przez lat kilka. Stasio bowiem matki nie miał, rozpoczął on życie w chwili jej śmierci. Po różnych przygodach i marzeniach w drodze, doszedł do Białobrzegów, w których targ się odbywał, gdzie spotkał się z Michałem, z mężem Jagny i z nim przybył do Gozdowa, gdzie się wychowywał u swojej karmicielki, ucząc się u bednarza a w święta i niedziele śpiewając z kantyczek najulubieńsze pieśni. Tymczasem ojciec jego po długiej a ciężkiej chorobie zjawił się w domu z podziwieniem starszych synów, którzy mu skłamali, że Stasiek utopił się w Pilicy. Starzec uczuwszy mocno stratę malca, z boleści wielkiej porzucił gospodarstwo i został dziadkiem kościelnym. Źli bracia kłócili się ciągle z sobą a nareszcie rozstali. Jeden z nich najął się na galary i przy rozbiciu statku utonął w Wiśle, właśnie u brzegu, gdzie Stasiek beczki obijał i poznał go po wydobyciu ciała jego z wody. Na wieść o tym wypadku, brat drugi poszedł ją sprawdzić na miejscu, a uderzony okolicznościami wypadku przeląkł się swej zbrodni, przeprosił Staśka, zawiadomił go o powrocie ojca i zabrał go z sobą do domu. Pocieszony starzec odzyskaniem ulubionego syna, który wtedy już był dorosłym, naraz jakoby odżył i wkrótce pobłogosławił go na wspólne pożycie z Rózią, córką owczarza.

Treść ta przypominająca dzieje znanej bajki o dwóch braciach złych wypędzających z domu trzeciego, dobrego brata, opowiedziana w tonie spokojnym, słowami prostemi a malowniczemi, złożyła się w powiastkę jakby wyjętą z ust wiejskiego opowiadacza, dla tego piękną, że bez pretensji piękności pisaną. W latach 1861, 1862, w Warszawie był najsilniejszy ruch literacki ludowy. Po wsiach zakładano szkoły. W przeciągu pół roku w samem Królestwie Polskiem powstało dwa tysiące szkółek wiejskich. Księża czytali ludowi po nieszporach książki i pisma ludowe, panny i panie po dworach uczyły dzieci, plebanie zamieniały się na czytelnie, a Żywoty Świętych wybrane i skrócone ze Skargi, a drukowane w *Czytelni Niedzielnej* albo opowiadania z Historji polskiej w *Kmiotku* zastępowały miejsce artykułów kierujących w gazetach, które do ludu przystępu nie miały. W tym oryginalnym, pięknym a nigdzie nieopisanym dotąd ruchu Zofia Kaplińska, autorka serdecznego przymawiania się do ludu w słowie: *O miłości rodzinnej*, licznemi pismami udział brała. Obudziwszy nadzieje niepospolitej dla ludu autorki, niestety zawcześnie zgasła. Pozostał po niej *Pamiętnik*, który się znajduje w rękach jej brata Leona Kaplińskiego, malarza w Paryżu.

W tymże czasie w r. 1862 dał się poznać z opartych na podaniach pieśni historycznych, Stanisław Czyński. Te pieśni początkującego na niwie piśmienniczej młodzieńca tyle miały w sobie prostoty odpowiadającej smakowi ludowemu, że gdzie tylko się ukazały — podobnie jak pieśni Lenartowicza z Lirenki — pochopnie najprzód przez młodzież były wyuczane, a po nich przez starszych powtarzane. Całą ich wadą jest, że niektóre są za długie i jak „Ruch muzyczny" powiedział, że zamiast posiadać nuty nowe, były one podkładane pod melodje pieśni ludowych powszechnie po wsiach śpiewanych, krytyka piśmienna nie zwróciła na nie, jak na wiele innych utworów żadnej uwagi i oprócz „Ruchu muzycznego", żadne pismo nie wspomniało o nich, jakby o błahostce poetycznej.

Ponieważ pieśni te historyczne zupełnie są nieznane w zaborze austrjackim i pruskim, więc przytoczymy tu koniec pieśni o Wandzie i śpiew o Łokietku, z nich czytelnicy poznają prawdziwie tok ludowy muzy mało czytanego a wiele śpiewanego po wsiach poety:

— Oj! nie chcę Niemca, nie chcę dla was wroga.
Już żegnam was ludzie, żegnam słonko ciebie,
Żegnaj miesiączku biały i gwiazdki na niebie.
Nie chcę, by lud cierpiał przez moją urodę.
Oj! załamała rączki i skoczyła w wodę!

Rybacy! rybacy! czółna podawajcie,
Naszej ślicznej Wandy we wodzie szukajcie!..
Szukali, szukali, z Wisły wydobyli
Martwą, śliczną lilię na brzegu złożyli.
Płakali, płakali, jak Wandę chowali,
Płakali jak na mogile kopiec jej sypali.
Dziewczęta, dziewczęta! pamiętajcie sobie:
Niźli iść za Niemca, lepiej legnąć w grobie.

*O Władysławie Łokietku.*

Podwodzą na się książęta,
Nikt o Polsce nie pamięta.
O sobie radzą książęta...

Wielka dusza w małem ciele,
Król Łokietek miał nie wiele,
Ziemi własnej miał nie wiele.

Ale jak mógł tak oganiał,
Tam on godził, tu zasłaniał
Od Krzyżaków kraj zasłaniał.

Jechał dzielny król na czele,
Z nim rycerzy mało, wiele,
Ale król jechał na czele.

Jechał lasem, las spalony...
Jechał łanem, łan zniszczony...
Hej kujawski łan zniszczony!

Jechał przez wieś, z wsi kominy...
Z grodów, zamków, rozwaliny!...
Hej kominy, rozwaliny...

Chciał się napić dla ochłody,
Krew zaczerpnął zamiast wody...
Krew we zdroju, zamiast wody!

Jedzie król, łez nie ociera,
Chociaż dusza w nim zamiera.
Z żalu dusza w nim zamiera...

---

Na Kujawach, pod Płowcami,
Spotkały się z Krzyżakami,
Polskie wojska z Krzyżakami!

Mgła okryła smutną ziemię,
Spało w polu wraże plemię,
Spało krzyżackie złe plemię.

Hej! już świta nam zaranie,
Co się ma stać, niech się stanie,
Co najprędzej niech się stanie.

Dudni ziemia, zbroja szczęka,
Ten tchórz podły, kto się lęka,
Hej! Krzyżaka kto się lęka!

Jasnym mieczem w krzepkiej dłoni,
Na dzień dobry król im dzwoni,
Krzyżakom po łbach król dzwoni.

Gdy słonko z za mgły wyjrzało,
To Krzyżaków już nie stało.
Hej w polu ich nie ujrzało!

Lecą kruki, lecą wrony.
Król zdjął pancerz zakrwawiony,
Miecz odpasał poszczerbiony.

Hej Krzyżaku w stalnej zbroi,
Już nie ujrzysz ziemi swojej,
Ni rodzonej matki twojej.

(D. c. n.)

Na salę wyboru burmistrza przyszły więc trzy partje: Smolki, Szemelowskiego i Jasińskiego. Pierwsza partja Smolki składała się z ludzi, którzy zasługi dawniejsze tego męża głównie mieli na oku, a przytem przedewszystkiem chcieli, aby reprezentantem miasta była znana znakomitość polityczna. W drugim rzędzie szedł wzgląd na administrację miejską.

Jakie widoki kierowały partją Szemelowskiego? Oto że już był burmistrzem, że spokojnie się zachowywał, pracował i jest człowiek uczciwy. Zdolności chociaż cokolwiek nad poziom sięgających nie przypisywał mu nigdy nikt z jego najgorętszych zwolenników. Zawsze się to dzieje, że ktokolwiek jest przy władzy, tego otacza zawsze kółko, które go przy władzy utrzymać chce. I to była główna sprężyna postawienia kandydatury p. Szemelowskiego.

Pana Jasińskiego Aleksandra stawiano jako jednego z najzdolniejszych w dzisiejszej Radzie, jako jednego z najczynniejszych w dawniejszej, jako człowieka bardzo silnego poczucia obowiązków, wielkiej energji i wielkiej prawości charakteru. Stronnictwo to środkowe, popierające p. Jasińskiego, przeciwne było dr. Smolce, gdyż przyznając, iż dobrze reprezentowałby miasto, nie mogło mu przyznać zdolności energicznego administrowania. I było przeciwne p. Szemelowskiemu, będąc przekonania, że i nieodpowiednio reprezentowałby miasto i niedołężnie administrował i tak samo byłoby i na dal.

P. Szemelowski trzech wierszy po polsku poprawnie napisać nie umie, a kilku słów poprawnie powiedzieć. Nie umie przewodniczyć Radzie i przeto utrudnia pracę jej. Przez czas zaś swego urzędowania, chociaż się bardzo pilnie zajmował interesami miasta, jednej myśli produktywnej nie wysunął z tej pracy, żadnej inicjatywy w niczem nie wziął.

Jak głosy padły gdy przyszło do głosowania, podaliśmy już wczoraj. Przy ściślejszem głosowaniu między dwoma równymi kandydatami rozstrzygała partja pośrednia rozrządzająca 24 głosami. Otóż z tych 24 znalazło się 11, którzy pomiędzy Smolką a Szemelowskim, dali głos Smolce, przenosząc dobrą reprezentację, chociażby przy mierniejszej administracji miasta nad połączone razem: żadną reprezentację i mierną administrację, a 9 którzy dali głos Szemelowskiemu, obawiając się wpływu Towarzystwa demokratycznego na Smolkę. Czterech zaś do końca nie mogło się ani na jedną ani na drugą stronę zdecydować i głosowali dwiema białemi kartkami, a dwaj na Jasińskiego, nieważnie.

Mamy więc teraz burmistrza i nie mamy burmistrza. W każdym razie jeśli mamy burmistrza, to takiego, na którego dobrowolnie padło tylko 36 głosów, a przymusowo 11 głosów, który więc istotnie reprezentowałby tylko trzecią część Rady. Czy wśród takich okoliczności może dr. Smolka przyjąć burmistrza godność, gdyby wybór uznano za ważny? Nam się zdaje, że obaj panowie i dr. Smolka i pan Szemelowski, przekonawszy się, iż nie mają większości Rady za sobą, powinni, nie czekając rozstrzygnięcia władz wyższych obaj swe kandydatury cofnąć i tym sposobem umożliwić Radzie przedsięwzięcie spiesznie ponownego wyboru i zakończenie bezkrólewia, fatalnego dla miasta.

## Z zaboru pruskiego.

Rezultat wyborów, dokonanych w Wielkiem księstwie Poznańskiem świadczy, iż w obrębie tylko okręgach intrygi ultramontanów oddziałały niekorzystnie na wybór kandydatów narodowych, mianowicie wystąpienie ks. Sibilskiego spowodowało, iż p. Kwilecki nie otrzymał dostatecznej ilości głosów, i musi ponowny nastąpić wybór między nim a kandydatem niemieckim. Dr. Szuman zaś upadł z powodu rozdrobnienia się głosów między nim a ks. Gajowieckim, przez co wyszedł kandydat niemiecki. Ultramontanie widocznie nie są jeszcze jednak zadowoleni z tego rezultatu, bo w swej zaciekłości, pociągają do odpowiedzialności ks. Bilińskiego, który energicznie wystąpił przeciwko knowaniom kliki *Tygodnika katolickiego*.

Wielkie księstwo Poznańskie wybiera do parlamentu niemieckiego w ogóle 15 posłów; obecnie wybrano 9 Polaków i 3 Niemców, w 3 zaś okręgach, mianowicie w Bydgoszczy, Szamotułach i Wschowie ma nastąpić jeszcze ściślejszy wybór.

W Poznaniu wybrano dr. Wł. Niegolewskiego. Otrzymał on więcej tysiąca głosów od kandydata niemieckiego. Rezultat ten jest o wiele pomyślniejszym od przeszłych, przy ostatnich bowiem wyborach hr. Działyński Jan, utrzymał się tylko przewagą 20 głosów.

W Śremie p. Mańkowski Napoleon otrzymał 10.625 głosów. Kandydat niemiecki Lehmann miał tylko 3.008.

W powiecie Krobskim ks. Roman Czartoryski zwyciężył kandydata niemieckiego 2.000 głosów.

W powiecie Odolanowsko-Ostrzeszowskim przeszedł hr. Piotr Szembek 11 438 głosami na 14.475.

W Pleszewskiem p. Władysław Taczanowski wybrany 10.157 głosami, kandydat jego Stiegler, otrzymał tylko 2.378.

W obwodzie Międzyrzecko-Babimostskim wybrany landrat Unruhe. Otrzymał on 7.782 głosów, gdy na hr. Platera padło 4.184 głosy.

W Bydgoszczy żaden kandydat nieotrzymał wymaganej ilości głosów. Pan Krzyżanowski dostał 3.092 głosy, ma się dnia 14. bm. odbyć ściślejszy wybór.

W obwodzie Wągrowiecko-Gnieźnieńskim otrzymał się p. Dziembowski 10.543 gl. Kandydat niemiecki, tameczny landrat, otrzymał 2.898. Ks. Wolński (ultramontanin) dostał tylko 4 głosy.

W Mogilnie przeszedł p. Turno 10.716 gl. przeciwko 3.772.

W Grodzisku obrany Alfred Zółtowski 10.313 głosów. Jenerał Kirchbach otrzymał 4.270 gl.

W wschowskim powiecie ma być ponowne głosowanie między Puttkammerem, który otrzymał 3269, a ks. Klukiem (kandydat polski), który dostał 2847 głosów.

Obwód Krotoszyński powołał na posła Krzyżanowskiego 6121 głosów przeciwko 2724, jakie otrzymał kandydat niemiecki.

W powiatach chodzieskim i czarnkowskim wyszedł Niemiec. Kandydat nasz dr. H. Szuman otrzymał 2130 głosów, ks. Gajowiecki zaś kandydat ultramontanów 1476 głosów.

W obwodzie międzychodzko-szamotulskim żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Głosy padły w następującym porządku: hr. Kwilecki dostał 7031, ksiądz dziekan Sibilski (ultramontanin) 1736, Holweg 2472, Krieger 6246. Tu więc przy powtórnem głosowaniu ultramontanie mogą ułatwić zwycięztwo kandydatowi niemieckiemu.

W Nakle hr. Skórzewski upadł, chociaż otrzymał tylko 118 głosów mniej od kandydata niemieckiego.

Przy wyborach w Prusach Zachodnich wybrani zostali następujący kandydaci polscy: W Toruniu i Chełmie proboszcz Mariański. W Chojnicach Haza i w Kościercu p. Kalkstein. Ma zaś jeszcze nastąpić ściślejszy wybór w Kwidzynie między hr. Sierakowskim i Winterem. W powiecie świckim pomiędzy Parczewskim a Gerlichem. W powiecie gdańskim między ks. Popiołkowskim a Brauchitschem. Z Niemców zaś dotąd wybrani są ich kandydaci w Lesznie, Brodnicy, Oleśnie i Wyrzysku, w Elblągu zaś ma nastąpić ściślejszy wybór między dwoma kandydatami niemieckimi.

## KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

**Bordeaux** d. 3. marca.

(*W.*) Więc stało się. Druga Polska wychodzi na horyzont europejski. I zaledwie znalazło się 107 ludzi na 653, którzy odważyli się powiedzieć *nie*, zbroczonemu krwią Wilhelmowi. Kto by się tego mógł spodziewać! Żałoba okrywa serce na wspomnienie, że naród posiadający tyle środków moralnych i materjalnych składa broń najezdźcy!

Doprawdy, Garibaldi jest olbrzymim w swojej prostocie. Wychodząc z izby francuzkiej, gdzie go zelżono, słyszałem go wymawiającego tę parę wyrazów: *Que voulez vous? Le mal triomphe toujours.* (Co chcecie? złe zawsze trymfuje). Czyż proroctwo jego będzie odwiecznem?

Zapewne przyjęliście ze wstrętem wiadomość o przyjściu Thiersa do władzy. Thiers prezesem rządu Rzeczypospolitej? Co za ironia! To też od tej chwili, nie przez słuszną urazę do falszerza faktów historycznych, przeczuwaliśmy sprzedaż nikczemną Alzacji i Lotaryngii potędze pruskiej. Nieomyliliśmy się.

Egzekucja Rzeczypospolitej odbywa się powoli. Codzień usuwają patrjotów z posad i zastępują ich orleanistami. Mimo to nie wierzę by się dziś odważyli na przywrócenie królewskości. Byłoby to sygnałem okropnej rzezi. Widmo chociażby Rzeczypospolitej jeżeli pozostanie, będzie jeszcze postrachem Europy monarchicznej! Oszczędność rządu republikańskiego wpłynie o wiele na liczących się we wszystkiem Francuzów, na utrzymanie tej formy rządu.

Rząd, którego prawdziwym naczelnikiem jest Bismark, wydał rozporządzenie rozpuszczenia wszystkich oddziałów wolnych strzelców. A wiecie zapewne przez telegramy i dawniejsze komunikacje, że już przy zawieraniu rozejmu, kanclerz niemiecki położył Juliuszowi Favre za warunek rozpuszczenie korpusów wolnych strzelców, które jedne z całej armii największe zadały ciosy Prusakom.

Lipowski jednak, nazywający się hrabią utrzymał się w stopniu jenerała wraz z Charette, byłym dowódzcą żuawów papiezkich i p. Cathelinean, sławnym naczelnikiem Wandejczyków.

Spotkałem tu w Bordeaux Koziełłę, Pokleskiego (w powstaniu znany jako podpułk. Skała), który był dowódzcą oddziału 500 Wandejczyków. Był on ciągle z jenerałem Cremer, który teraz powołał go na podszefa sztabu 24go korpusu armii, którego formowanie poleconem zostało młodemu jenerałowi w Chambery. Być jednak bardzo może, że z zawarciem pokoju ziomek nasz zarówno z innymi będzie usunięty.

Armię Garibaldego rozpuszczają. Nasi Polacy, którzy w niej służyli wraz z legionem polskim ulegną temuż samemu losowi.

Dowiaduję się w tej chwili, że Jarosław Dąbrowski przybył do Lyonu. Szkoda, że oblężenie Paryża nie dozwoliło mu wcześniej wyjechać, może legion polski pomyślniej by się rozwinął jak przy podpuł. Grzymale.

## Przegląd polityczny.

Ciekawą jest przemowa margrabiego Salisbury w angielskiej Izbie lordów, wyrzucająca rządowi, że przywiódł Anglią do zupełnej utraty wpływu na sprawy kontynentu. Zdaniem mowcy zawarły Prusy pokój, odepchnąwszy wszelką interwencję mocarstw; Moskwa wzbrania się uczynić zadość zobowiązaniom traktatowym; Ameryka przyjmuje otwartemi ramiony nieprzyjaźnych Anglii fenianów; słowem nikt nie troszczy się o naród „kramarzy“. Margrabia Salisbury żąda zatem, by rząd postarał się o nowe i silne aliansy a przedewszystkiem utrzymał w pełni gwarancje dane Turcji, czy to z sprzymierzeńcami czy to bez sprzymierzeńców. Wszakże możnaby zniewolić Belgią, Holandję, Szwecję, Szwajcarję i Portugalię do wspólnego działania. W sprawach zagranicznych — kończy mowca — nie należy Anglii opierać się jedynie na flocie, ale także i na armii lądowej, którą w tym celu trzeba całkiem zreorganizować. — Na takie *dictum acerbum* odparł lord Granville, bardzo ubolewając że szlachetny margrabia do tyla dał się porwać pessymizmowi swemu, iż wielką swą ojczyznę nazwał „narodem kramarzy“, a na poparcie słów swych przytoczył ustępy z nienawistnych Anglii dzienników zagranicznych. W końcu podniósł pan minister zasługi rządu, którego neutralność jego zdaniem, coraz więcej przez wszystkich jest uznawaną.

Poczta z Limy z dnia 27. stycznia donosi, że otrzymano tam wiadomość o zupełnem zwycięztwie jenerała Morales, który w Boliwii zrobił rewolucję. Przeciwnik jego jenerał Melgarejo uderzył z O'ruro z garstką ludzi na miasto La Paz lecz odparty, uszedł na granicę Peruwii. Również w Kolumbii wybuchła rewolucja.

*(Z wieczornego dodatku wydanego dla prenumerantów miejscowych i tych zamiejscowych, którzy opłacili koszta dwurazowej dziennie przesyłki pocztowej.*

*Narodni Listy* donoszą że w całem państwie ma być przeniesioną znaczna część agend policji państwowej we większych miastach na magistraty.

Pragscy fabrykanci broni rozpoczęli agitację o złagodzenie obowiązującego dotychczas patentu o posiadaniu broni.

*Fremdenblatt* dowiaduje się, że rząd austrjacko-węgierski nabył od wynalazcy kartaczownic p. Montigny wynalazek ten za 90.000 franków, z warunkiem atoli, że ani rząd austrjacki, ani rząd węgierski bez zezwolenia wynalazcy nie odstąpi tegoż wynalazku żadnemu z rządów zagranicznych. Rząd węgierski zapłacił część na siebie przypadającą w kwocie 20.000 franków.

*Tagblatt* wiedeński w artykule p. n.: „Niespodzianka dla Galicji“ podaje wiadomość z *Neue Mil. Ztg.*, że zmieniony być ma jenerał głównodowodzący wojskami w Galicji, w miejsce zaś jego wybraną ma być osobistość, która dopiero ma wstąpić do wojska austrjackiego.

Północna armia francuzka ma być rozwiązaną. Wojska regularne, wchodzące w skład jej przeniesione zostaną do Algieru.

W Marsylii oczekuje już na nie transportowa flota, mająca zabrać 10.000 ludzi.

Z powodu popsucia kolei szwajcarskich przez roztopy wiosenną powrót internowanej tam armii Bourbakiego ucierpiał niejaką przewłokę.

Jeden z deputowanych departamentu Meurthy postawił w Zgromadzeniu narodowem wniosek, aby rozłożono na całą Francję poniesione przez departamenta zajęte w tej wojnie przez Prusaków szkody.

Poseł Germain żądał, aby w drodze ustawodawczej uporządkowano wszystkie operacje finansowe przedsięwzięte w ostatniej wojnie przez rząd obrony narodowej na rachunek Banku francuzkiego. Minister Simon odpowiada, iż rząd czyni wszelkie usiłowania, aby uczynić zadość wszelkim życzeniom tego rodzaju.

*Independance Belge* donosi, czemu trudno dać wiarę, że jenerał Palikao, prezydent ostatniego gabinetu bonapartystowskiego we Francji ofiarował Thiersowi swoje usługi. Thiers nie przyjął oferty.

Ogłoszona teraz korespondencja telegraficzna między Granvillem i Lyonsem stwierdza, że książę Broglie d. 24. lutego przybył do Londynu i jeszcze tego samego dnia o godzinie 10. zrana miał konferencję z Granvillem. Ks. Broglie skarżył się na obojętność Anglii i żądał, aby Granville wystarał się o przedłużenie rozejmu i o zredukowanie żądanego naówczas wynagrodzenia kosztów wojny.

Granville zaprezentował księcia o godz. 1. w południe królowej Wiktorji, zwołał Radę ministrów, ale nie chciał żądać przedłużenia rozejmu. Telegrafował jednak jeszcze tego samego dnia 24. lutego do Wersalu. W depeszy tej twierdził, że Francja nie jest w stanie zapłacić 6 miliardów kosztów wojny i ofiarował zarazem przyjacielskie swe usługi. Odo Russel otrzymał jednak tę depeszę dopiero 25. lutego wieczorem, o którym czasie preliminarja pokojowe już były podpisane. Wiadomo, że koszta wojny ustanowiono zostały tam w kwocie 5 miliardów. Dodaną jednak jest uwaga, że Bismark znał już depeszę Granvilla d. 25. lutego zrana za pośrednictwem Bernstorfa.

Magistrat berliński zrobił propozycję, aby wszystkie miasta niemieckie, liczące więcej jak 20.000 mieszkańców, nadały honorowe obywatelstwo Bismarkowi i Moltkemu. Dyplom ma być podany dla każdego w jednym dokumencie na tablicach z szlachetnego metalu, na co ma być wyznaczoną suma 50.000 talarów. Uroczyste wręczenie dyplomu ma odbyć się w Berlinie.

Uczeni, duchowni i kupcy niemieccy zbierają podpisy na petycję do cesarza Wilhelma, aby na pamiątkę zwycięztw tegorocznych nad Francją i na cześć restauracji cesarstwa niemieckiego ustanowić raz na zawsze święto narodowe, któreby co roku przypominało ludowi znaczenie tych faktów.

W Berlińskiem laboratorjum arsenałowem zasystowano fabrykację ostrych nabojów.

*Kreuzzeitung* pisze w środowym numerze: „Cesarz powróci do Berlina może w przeciągu ośmiu dni (około 15. bm.) Cesarz dopiero po powrocie wyda rozkazy co do inauguracji herbów państwowych i cesarskich, jakoteż co do uroczystości zwycięzkiej. Wszystko co dotychczas w tym względzie donoszono, jest przedwczesnem.“

*Provinsial Correspondenz* mówi: „Głównie są skierowane teraz starania rządu cesarskiego na to, aby żołnierzy z landwery o ile możności jak najspieszniej powrócić na łono rodzin i do zatrudnień ich powołania.“

Z Berlina donoszą: „O koronacji niema na razie ani mowy. Ma być urządzoną tylko wielka uroczystość wojskowa, połączona z tryumfalnym pochodem deputacyj wszystkich wojsk niemieckich: Prusaków, Bawarów, Sasów, Wirtemberczyków i Badeńczyków do Berlina.“

Prywatne wiadomości dziennikarskie mówią, że uroczystość ta nie odbędzie się prędzej jak przed pierwszym maja. Długiej żałoby po poległych nie będzie.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Pozawczoraj, t. j. dnia 9. bm. we czwartek o godzinie 5 po obiedzie, Rada miejska odbyła trzecie swe posiedzenie. Na porządku dziennym był wybór prezydenta, wice-prezydenta i delegatów. Pojmując ważność tego posiedzenia, zaciekawiona publiczność napełniła zupełnie obie trybuny, i zauważaliśmy, że pomimo nieznośnego gorąca wytrwała aż do ostatka na swych miejscach, to jest do 10 godziny wieczorem.

Panowie radni, oprócz trzech później nadeszłych, zeszli się wszyscy przed piątą. tak, że jak to się powiedziało wyżej, przystąpić można było do działania punkt o naznaczonej godzinie. P. dr. Smolka, jako członek delegacji w Wiedniu, nie mógł przybyć na wybory, a świadectwo lekarskie usprawiedliwiło zupełnie nieobecność p. Widmana Karola, złożonego ciężką chorobą.

Według statutu miejsce przewodniczącego zajął najstarszy wiekiem radny, p. Kasper Boczkowski. Wezwawszy w kilku słowach obecnych panów radnych, aby do tak ważnej sprawy, jak wybór naczelnika miasta i jego pomocników, przystępowali z należytą powagą, jak na mężów zacnych przystało, przewodniczący zarządził wybory.

Na skrutatorów wezwani zostali pp.: dr. Małecki, Błotnicki, dr. Rieger, Dąbrowski Wacław, dr. Hönigsman i Zółkiewski, poczem panowie radni każdy z osobna, według listy alfabetycznej składali swe głosy do urny wyborczej.

Po skończonem głosowaniu nastąpiło obliczenie głosów. Cała sala z natężoną uwagą i w największej cichości przysłuchiwała się wygłaszaniu imion z urny wyjętych.

I wypadło tak:

| | | | |
|---|---|---|---|
| dr. Smolka | otrzymał | 36 | głosów |
| p. Szemelowski | „ | 32 | „ |
| p. Jasiński | „ | 22 | „ |
| dr. Madejski | „ | 2 | „ |
| dr. Ziemiałkowski | | 1 | „ |
| Ogółem | | 93 | „ |

Gdy żaden z proponowanych nie otrzymał absolutnej większości, w myśl § 28. przystąpiono do powtórnego głosowania. — W tejże chwili nadeszło trzech brakujących panów radnych, a mianowicie pp. Szwedzicki, Straszak i dr. Czerkawski, tak, że do urny przystąpiło nie 93, lecz już 96, a zatem cały komplet rady (dr. Smolka i p. Widman nieobecni, pp. Jaskólski i Osias Horowitz oddawna byli złożyli mandaty).

Powtórzone to głosowanie dało następujący rezultat:

| | | |
|---|---|---|
| dr. Smolka | 36 | głosów |
| p. Szemelowski | 36 | „ |
| p. Jasiński | 23 | „ |
| dr Madejski | 1 | „ |
| | 96 | |

Jak to jeden rzut oka na obie tabelki wskazuje, walka szła upornie, absolutnej większości nikt nie otrzymał. Po raz trzeci więc należało przystąpić do głosowania, i to do głosowania nie na wszystkich, lecz jak tego prawo wymaga, już tylko na dwóch tych, którzy największą ilość głosów zdobyli, t. j. należało się panom radnym zdecydować, który z dwóch, czy p. Smolka czy p. Szemelowski, zasiąść ma na krześle prezydialnem gremium magistratu. Zainteresowanie się publiczności taksamo jak i panów radnych, doszło do najwyższego stopnia.

Lecz nim przystąpiono do głosowania, p. Dobrzański zauważywszy z rozmów, jakie były podczas ustępów prowadzone pomiędzy panami radnemi co do interpretacji §§. 27. i 28. ordynacji wyborczej statutu, zażądał głosu, a po otrzymaniu takowego mówił jak następuje:

Dobrzański. Paragraf 27. i 28. ordynacji wyborczej, tak niejasno w naszym statucie sformułowano, że nie dziw, iż nie wszyscy na jednakową interpretację takowych się zgadzają. Należy się przeto obawiać, że po dokonanym wyborze burmistrza, nie wiedząc jaka do ważności tego wyboru większość głosów jest potrzebną, to jest: czy potrzebną jest absolutna większość całej Rady t. j. 100 członków, czy też absolutna większość obecnych tylko członków, należy się przeto powiadam obawiać, że po dokonanym wyborze może kto zarzucić nieważność onego, mogą stąd wyniknąć protesta i scysja w Radzie i to nader przykra. Otóż dla uniknienia tej scysji, dla uniknienia drażliwych rozpraw po wyborze, sądzę, że lepiej Rada postąpi gdy teraz, przed ściślejszym wyborem, orzecze i zgodzi się jak mamy pojmować znaczenie powyższych paragrafów. Wniosek ten uznano jako ważny. Dla lepszego zrozumienia rzeczy podajemy dosłownie oba paragrafy:

§. 28. „Do ważności wyboru prezydenta konieczną jest obecność przynajmniej trzech czwartych całej ilości członków Rady miejskiej i bezwzględna większość całej ilości członków tejże Rady.“

§. 29. „Jeżeli przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzymał większości głosów, należy przedsięwziąć powtórne głosowanie; a jeżeli i przy powtórnem głosowaniu taka większość nie zostanie osiągniętą, należy przystąpić do ściślejszego wyboru między dwoma. Przy wyborze między dwoma wolno tylko na tych dwóch głosować, którzy przy powtórnem głosowaniu otrzymali największą ilość głosów.“

„Przy równości otrzymanych głosów rozstrzyga los, który z nich do wyboru między dwoma ma być przedstawionym“ (naprzykład: w powtórnem głosowaniu otrzymało trzech następującą ilość głosów: 40, 30, 30, los więc rozstrzygnąć ma, który z dwóch, czy drugi czy trzeci, ma być odsuniętym od ściślejszego głosowania, a który walczyć z pierwszym, mającym 40 kresek).

„Głos przy trzeciem głosowaniu dany członkowi, do ściślejszego wyboru nie mającemu prawa należeć, jest nieważnym.“

„W razie równości głosów przy wyborze między dwoma rozstrzyga los.“

Nieporozumienie tyczyło się stylizacji pierwszego z przytoczonych paragrafów i ostatniego ustępu drugiego paragrafu. Gdy bowiem w słowach: „do ważności wyboru prezydenta konieczną jest obecność przynajmniej ³/₄ całej ilości członków Rady i bezwzględna większość całej ilości tejże Rady“ rozumieli tak, że 75 członków może wybierać prezydenta lecz trzeba aby wybrany otrzymał 51, to jest tyle, ile by powinien otrzymać wrazie gdyby Rada była w pełnym komplecie (100 członków), to natomiast drudzy twierdzili, że przy obecności 75 radnych dość tylko większości głosów tych członków z których faktycznie Rada się składa. Ustęp ostatni §. 29, także, jakeśmy to mówili, nastręczał szerokie pole do domysłów. Albowiem gdy poprzedni paragraf koniecznie wymaga absolutnej większości — tu, t. j. w słowach: „w razie równości głosów między dwoma“, a zatem przy ściślejszem głosowaniu „rozstrzyga los,“ więc nie absolutna większość, bo dwóch po 51 głosów mieć nie mogą. Co do pierwszego p. Dobrzański twierdził, że absolutna większość całej Rady t. j. 51 głosów, bez względu na ilość obecnych, jest konieczną i wyraźnie wypowiedzianą, bo inaczej, t. j. gdyby ustawodawca nie miał tej myśli, to nie dodawałby słowa „całej,“ lecz ograniczył się tylko do prostego powiedzenia: „potrzebną jest obecność przynajmniej 75 członków Rady i bezwzględna większość głosów.“ Co się tycze ustępu ostatniego §. 29, to należy go uważać albo za *lapsus calami*, a zatem jako zupełnie zbyteczne albo że prawodawca jeszcze przy ściślejszem głosowaniu mniej żąda niż większość głosów obecnych, bo nawet jeden z dwóch, niemających tej większości, może zostać burmistrzem.

Po tak postawionym wniosku przez p. Dobrzańskiego, wszczęła się nadzwyczaj żwawa i pełna interesu dyskusja. Bystre umysły ścierały się między sobą więcej jak przez całych dwie godzin. Hönigsman, Semilski, Wolski, Madejski, Czerkawski, Małecki, Grott, Ziemiałkowski po kilka razy głos zabierali. Za Dobrzańskim stanęli dr. Ziemiałkowski, Semilski, Madejski i Grot; reszta była przeciw. Całej dyskusji niepodobna podawać; dość powiedzieć, że rzadko sala obrad w ratuszu patrzała na więcej zajmujące starcie. Publiczność żywy brała udział i nieraz hucznemi brawami to dla jednej to dla drugiej strony sympatję swą wyrażała. Nareszcie dr. Wolski sformułował swoje zdanie, a p. Dobrzański swoje; dr. Wolski twierdził, że do ważności wyboru prezydenta potrzebną jest absolutna większość tylko członków obecnych, p. Dobrzański, że bez absolutnej większości całej Rady, t. j. bez 51 głosów wybór nie może być ważnym.

Gdy przyszło do głosowania za Wolskiego zdaniem było 48, przeciw 48, a przy głosowaniu nad wnioskiem p. Dobrzańskiego 51 głosów tak, a 45 nie.

Nareszcie więc o kwadrans na 10 przystąpiono do ściślejszego wyboru między dr. Smolką i p. Szemelowskim.

Znów publiczność i cała Rada wytężyły całą swą uwagę na to, co przemówi urna, i znów każdy w największej cichości obliczał każden głos wyszły i okazało się:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dr. Smolka | otrzymał | 47 | głosów |
| p. Szemelowski | „ | 45 | „ |
| p. Jasiński | „ | 2 | „ |
| kartek pustych | „ | 2 | „ |
| | | 96. | |

A więc po raz trzeci nie było bezwzględnej potrzebnej większości. Głosy dane pana Jasińskiego jako przeciwne przepisom statutu, uważać należy za niebyłe, i głosy tak samo jak i kartki próżne świadczą, że w łonie Rady było czterech radnych, którzy ani pana Szemelowskiego, ani pana Smolkę nie życzyli mieć prezydentem.

Statut nic nie mówi, co w takim razie począć, gdy i trzecie, t. j. ściślejsze głosowanie nie da rezultatu. Wnosili więc jedni, aby natychmiast przystąpić do ponownego trzeciego głosowania, wszakże przeważyło zdanie dr. Ziemiałkowskiego, aby spisany i jak tego prawo wymaga, podpisany przez obecnych pp. radnych, akt wyboru przedstawić namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnięcia, czy wybór względną większością jest dostateczny przy trzeciem głosowaniu, lub czy na nowo takowy trzeba przedsięwziąć? Rada bowiem nie powzięła uchwały, iż 51 głosów potrzeba, lecz jedynie objawiła swe zdanie, które w tej sprawie nie decyduje.

Dodać jednak musimy, że po posiedzeniu i wczoraj zbierali się prawnicy, będący wprost przeciwnych zdań w radzie, i rozpatrzywszy bliżej i dokładniej statut, przyszli zgodnie do przekonania, że przecież przy wyborze ściślejszym, absolutna większość ważnie oddanych głosów, rozstrzyga wedle myśli i ducha statutu, a ustawodawca nie jako *lapsus calami*, lecz rozmyślnie, aby wskazać sposób zakończenia wyboru, losowi oddał rozstrzygnięcie w ostatnim możliwym wypadku, że żaden z dwóch kandydatów nie osiągnie i w trzeciem głosowaniu absolutnej większości głosów ważnie oddanych.

Gdyby zaś nie miał tej myśli, to nie byłby na wypadek, iż i w ścisłem głosowaniu nie osiągnięto absolutnie całej Rady głosów, podał określenie, co w takim razie uczynić należy. Ustawodawca tego nie uczynił, bo podawszy ostatnią możliwość równości głosów i sposób jej załatwienia — uważał całą rzecz za zupełnie skończoną.

## KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Osoby, zajmujące się tutaj zbieraniem żywności dla ziemków w Paryżu, od wczoraj urządzają w tym celu kwestę po domach, rozdzieliwszy się według liczby dzielnic na pięć grup, w które wchodzą panie i panowie.

Dzisiaj o godzinie 6 po południu, będzie miał p. Henryk Schmitt w sali ratuszowej na wsparcie emigracji polskiej piąty wykład z dziejów porozbiorowej Polski. Treść wykładu: Wybuch powstania w Warszawie w dniu 29. listopada 1830 r. i główne zdarzenia, towarzyszące temuż aż do objęcia dyktatury przez Chłopickiego na polu Marsowem w dniu 6. grudnia.

Rusini tutejsi z stronnictwa „Proświty" urządzają dziś, d. 11. marca, jako w rocznicę śmierci poety Tarasa Szewczeńki, wieczorek deklamatorski i muzyczny w salach Strzelnicy.

Odczyty publiczne dla kobiet, pani Józefy z Śmigielskich Dobieszewskiej, na wezwanie Towarzystwa pedagogicznego ogłoszone drukiem, są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sekcja Towarzystwa prawniczego dla prawa pozytywnego, odbędzie dziś, w sobotę, o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa zwykłe swe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt prof. dr. Leonarda Piętaka, mający za przedmiot kwestję: „Kto ma być uważany za kupca wedle powsz. kodeks. handl. z porównaniem w tej mierze kodeksu handlowego francuskiego" (ciąg dalszy). 2) Wypadki praktyczne.

Magistrat nasz ponoś nie zdecyduje się do zarządzenia robót około uprzątnięcia błota z ulic, co tem jest prawdopodobniejszem, że znów przez czas jakiś będzie bez głowy, dzięki bezskutecznemu wyborowi prezydenta. Zewsząd odbieramy mnóstwo zażaleń na nieczystość panującą w mieście, która znów wzmogła się wczoraj z powodu słotnego dnia, lecz nic nie pomogą te skargi wobec obojętności, jaką pod tym względem przybrała władza miejska. I nie ma nikogo, ktoby upomniał ją o ten obowiązek!

Na Krakowskiem przejechał wczoraj wóz włościański chłopczyka żydowskiego. Skaleczył go tylko lekko.

— **Komisja do zbierania zboża dla Francji.** Podajemy 7 listę wykazu darów, a to:

I. Gotowizna, wpłynęło od pana Seweryna Górskiego 5 złr., od pana ks. kanonika Orzechowicza, proboszcza z Łopatyna 8 złr. — Na ręce pana Strzembosza od pp. Augusta Szumana 5 złr., Lisiewicza 5 złr., Greszla 2 złr., Pasterskiego 1 złr., Kasperskiego 30 cnt., Strzembosza 2 złr. Pań: Jaworskiej 2 złr., Trojanowskiej 1 złr.

II. Zboże złożyli pp. Przewielebny ks. Hirszler, biskup przemyski, pszenicy korcy 4, pan K. Lewicki hreczki korzec 1, pani Arkadja Czajkowska jęczmienia korcy 5, owsa korcy 5, pp. Franciszek Hirschler pszenicy korcy 3, jęczmienia korcy 2, Błocki pocztmistrz z Bartatowa żyta korzec 1, jęczmienia korzec 1, owsa korzec 1.

Gdy z ogłoszonych już zapowiedzianych dostaw zboża, jedne wpłynęły a innych się dziś spodziewamy, komisja zamierza jutro wyprawić drugą do Francji zbożową przesyłkę.

Zgłosił się oddział tow. gospod. rudeckiego oznajmiając, że wprost do stacji kolei w Gródku odstawi niebawem zboże, w przekonaniu, że zbierze przeszło 200 cetnar., żąda zarazem informacji co do przesyłki i adresu.

Komisja odwołuje się do wskazówek podanych w nr. 91. *Gazety Narodowej* z d. 8. bm., gdzie wyrażone są przyjęte przez nią zasady co do wagi worków ze zbożem i cechowania tychże, — upraszamy nadto o zawiadomienie komisji we Lwowie, gdyby zboże do innych stacyj kolei odstawione zostało, komisja bowiem wystawi kartę frachtową i zaadresuje, — a powtarzamy tu, że na opłatę kolei Północnej potrzebne jest zebranie pieniędzy, gdyż opłacić przyjdzie za fracht z Krakowa do Wiednia po 1 złr. od korca pszenicy, grochu, koniczyny, po 75 ct. od korca jęczmienia, po 50 ct. od korca owsa.

Podobną odpowiedź daliśmy pp. Stan. Borkowskiemu i Burzyńskiemu dla oddziału stanisławowskiego Tow. gospodarskiego.

Pan Antoni Zawadzki zaproszony przez nas do poparcia darów zbożowych dla Francji w Tarnopolskiem, odpowiedział, że Rada oddziału tarnopolskiego Tow. gospodarskiego zajęła się tem sama jak najgorliwiej i postanowiła na własną rękę przesyłkę do Wiednia wyprawić, zaopatrzywszy w potrzebne na opłacenie kolei Północnej pieniądze, co z przyjemnością pewni pomyślnego skutku do powszechnej wiadomości podajemy.

Lwów dnia 10 marca 1871.

*Mieczysław Darowski, dr. Józef Sermak, ks. Dalmacy Ufryjewicz, dr. Józef Milleret.*

**Na zakupno zboża na zasiew dla włościan francuskich** pani Konstancja Wysocka z Turki, pow. Kołomyja, 16 złr. 10 cnt. Razem z poprzedniemi 21 złr. 10 cnt.

**Dla emigracji polskiej w Paryżu** złożyli w Administracji *Gaz. Nar.* p. Rafał Tomżyński 1 złr., pracownia p. Wieczyńskiego we Lwowie 1 złr. 28 cnt., Welichowski Jan 1 zł., dr. Spausta 2 zł., Skrzyński Ludwik 25 złr., Pluciński Aleksander z Majdanu górnego 2 złr., A. Wisłocki 20 złr., p. K. Ostaszewski uzbieraną składkę w Jezierny: pp. ks. Wesołowski Adam 2 złr., Szuchan Samuel 1 złr., Jampoler 2 złr., Osterzetzer J. 50 cnt., Finzenberger L. 50 ct. Illmann 1 złr., Firganek Karol 10 złr., Kulik 3 złr., Wlassek 2 złr., Iwanicki 1 złr., Kollmann Rosalia 1 złr., Goldwald F. 5 zł., Ruppert 1 złr., Kleber L. 2 złr., Chrapp Beniamin 50 ct., Gerzyjewski Piotr 2 złr., Chelizor Chaim 50 cnt., Blaustein Chaim 50 cnt., Katz Sismann 50 cnt., Kossar Abraham 50 ct., Morgenstern Kanty 1 złr., Makarewicz Jan 1 złr., Ulanowski A. 1 złr., Fuks Moses 1 złr., Czaczkes Zojna 1 złr., Sternberg Bernhard 1 złr., Korpus A. 2 złr., Sieliński Hilarjon — talar pruski srebrny związkowy, Stankiewicz Antoni 1 złr., Dąbrowski Józef 50 cnt., Kopytko Fr. 2 złr., Bernhard Heinrich 1 złr., Kowalski Ludwik 1 złr., Malicz Michał 50 cnt., Freund Boruch 2 złr., Chromawska Marja 1 złr., Wendler Ferd. 1 złr., Brandes Osias 1 złr., Fischer Ruwin 1 złr., Paket Nuta 50 cnt., Baley M. 30 cnt., Pikaus Fr 1 złr., Rozdolski 50 cnt., Rozdolska 50 cnt., Burakowski Leon 50 cnt., Burakowska Julia 30 cnt., Klemens Ilgner 1 złr. 30 cnt., Czemeryński Antoni ks. gr k. srebrny stary cwancygier, Prager 1 złr., Schenk Józef 50 cnt., pani Schenk 50 cnt., Jordan 1 złr., Moroz Grzegorz 1 złr., Jagiełło Wawrzyniec 1 zł. Szuhan Moses 1 złr., Silberberg Szaja 50 cent., Silberberg Mechel 50 cent., Chrap Cala 50 cnt., Gottfried Abraham 50 cnt, Suszko Kasper włościanin 7 cnt., Dohlad Jaga włościanka 8 cnt., Katz Jankiel 50 cnt., Flom Osias 20 cnt., Steiger Jankel 30 cnt, Chrap Naftuła 50 cnt, Chrap Boruch 50 cnt, Blaustein Dawid 50 cnt, Chrap Jakób 30 cnt, Fuks Szulim 30 cnt, Steiger Mortko 25 cnt., Silberberg Dawid 50 cnt., Sziffman Ryfka 50 cnt., Katz Wolf Isaak 30 cnt., Malinowski Stanisław 1 złr., Steiger Szulim 50 cnt., Katz Aron 50 cnt., Silberberg Abraham 50 cnt., Steiger Abraham 50 cnt., Kwastel Hersch 50 cnt., Schächter Moses 20 cnt, Fuchs Wigdor 30 cnt, Wachs Szaja 1 złr., Schaffel Gerszon 1 złr., Zellner Albert 1 złr., Rogowski Stanisław 1 złr., Ostaszewski Kazio i Poldzio 1 złr. 60 cnt., Pawłowski Michał 1 złr., Dębski Jan 50 cnt. Razem z poprzednio wykazanemi 687 złr. 30 cnt. 1 talar i 1 cwancygier.

— **Dla jeńców francuskich** nadesłanych księżnie Jadwidze Sapieżynie. (C. d.:)

Z puszki umieszczonej na ten cel w księgarni p. Richtera 33 złr. 50 kr.

Ze składki uzbieranej przez hr. Ernestynę Starzeńską: Witold Wolański 50 złr. Mikołaj Wolański 25 złr. Zygmunt L. 5 złr. Wincenty 1 złr. Pani Łodyńska 3 złr. W kościele Bobreckim zebrane 8 złr. Razem 92 złr.

Ze składki zebranej przez panią Polańską: Julia Nikorowiczowa 11 złr. Józefa Bystrzanowska 11 złr. Razem 22 złr. N. N. 5 złr.

Ze składki zebranej przez panią Tadeuszowę Wiszniewską: Hr. Franciszek Komorowski 10 złr. Oficjaliści z Siebieczowa 7 złr. 50 kr. Razem 17 złr. 50 kr.

Uwaga: Umieszczona w pierwszym spisie składek dla jeńców francuskich w nrze 56 *Gaz. Nar.*, składka pani T. Wiszniewskiej w kwocie 70 złr. składała się z dwóch datków p. Anny Kłodzińskiej 20 złr. i p. Karola Łomnickiego 50 złr.

Ze składki zebranej przez panią Horochowę: A. Matkowski 5 złr. J. Kubicki 5 złr. Ludw. Tatarkowska 5 złr. Zacharjasiewicz 5 złr. T. 2 złr. H. 5 złr. Razem 27 złr.

Uwaga: Dawniejsza składka pani Horochowej, umieszczona w pierwszym spisie w nrze 56 *Gaz. Nar.* w kwocie 149 złr., mieści w sobie następujących dawców: Marja Lewicka 10 złr. H. Lewicki 15 złr. J. Lewicki 10 złr. Pani Tomaszowa 1 złr. Łucki 5 złr. Szeptyccy 50 złr. E. Brunicki 5 złr. Borowski 5 złr. Borowski 2 złr. D. Friedberg 3 złr. Ks. kan. Pniewski 10 złr. Ks. P. Ponińska 5 złr. A. Łucki 10 złr. A. P. 5 złr. K. E. 5 złr. K. 1 złr. O. 1 złr. Z. 1 złr. Hagen 5 złr.

**Dla rodziny po ś. p. jenerale Bosaku** za staraniem p. Jakóba Romaszkana 50 złr., za staraniem p. Ignacego Kamińskiego 50 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 375 złr.

— **Nabożeństwo żałobne w Zurychu za duszę śp. Bosaka.** Jenerał Bosak-Hauke długi czas bawił pod Zurychem, zostawił tam znajomych, przyjaciół, i liczne grono Polaków, było przeto rzeczą bardzo naturalną uczcić pamięć szlachetnego rycerza Polski obchodem żałobnym.

Hr. Plater, który ten obchód urządził, przesłał 19. lutego zaproszenie do jenerałów, i 380 oficerów francuskich znajdujących się w Zurychu, w którem wspomina o bohaterskiej śmierci Bosaka poległego za Francją, i o gotującym się hołdzie jego pamięci i dodał:

„Smierć ta jest nowym węzłem pobratymstwa od wieków istniejącego w złej lub dobrej doli pomiędzy Francją i Polską." Jenerał dywizji Feillet Pilassier i jenerał brygady Robert oświadczyli w imieniu braci oręża jak najżywsze współczucie.

Dzienniki krajowe uwiadomiły publiczność o szczegółach egzekwii, którym dzień 23. lutego został poświęcony. Przed 10tą kościół zewnątrz przybrany w żałobne oznaki z tarczą herbową rodziny hrabiów Hauków, zaczął się napełniać wojskowymi francuskimi różnych rang; w przeciągu pół godziny zebrało się 1200 osób: pomiędzy niemi starszyzna szwajcarska, kolonia francuska w Zurychu, i przeszło stu Polaków. Przed ołtarzem stał katafalk wspaniale przybrany, pośród rzęsistego światła, ozdobiony sztandarem narodowym z roku 1863 z herbem Polski, wizerunkiem Matki Boskiej, i napisem „Boże zbaw Polskę." Sztandar ten przybył z Florencji dniem przed nabożeństwem żałobnem, i ofiarowany jest muzeum historycznemu w Rapperswylu. Mszę solenną w asystencji dwóch kapłanów odprawił proboszcz Reinhard; do muzyki wokalnej i instrumentalnej przyczynili się znakomici artyści, pomiędzy nimi p. Małecki, spiewak uznanym talentem.

Po mszy świętej dominikanin wielkiej wymowy i nauki, profesor w Arcueil pod Paryżem, O. Reynier uczeń sławnego Lacordaire i wyznawca jego liberalnych zasad, miał do licznie zebranych wzruszającą przemowę, której niestety z braku miejsca podać nie możemy czytelnikom.

— **W Krakowie,** jak się dowiaduje *Kraj*, p. J. I. Kraszewski będzie miał cztery odczyty na rzecz Tow. wzaj. pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyty te przypadną w dnie 13., 14., 16. i 17. bm.

— **Urzędnicy państwowi na Bukowinie** wnieśli petycję do Rady państwa o nadanie c. k. urzędnikom w Czerniowcach dodatku kwaterowego do pensji, jaki pobierają urzędnicy w Wiedniu i Tryeście.

— **Stowarzyszenie Sybiraków w Krakowie** na Zgromadzeniu swojem z d. 5. bm. uchwaliło po przyjęciu sprawozdania z czynności całorocznych komitetu, utrzymać dotychczasowy zarząd, którego przewodniczącym będzie i nadal p. Wiktor Bylicki.

— **Włościanin** Franciszek Sapeta z Góry Ropczyckiej, jak donoszą *Czasowi*, sprzedał swoją żonę, niewiastę starą już i złośliwą, za 10 złr. włościaninowi Józefowi Ochabowi z Gnojnicy. Rzecz doszła do wójta, gdyż kobiecina nie chciała uchodzić za sprzęt lub niewolnicę wobec stron frymarczących i pan wójt uznał Józefa Ochaba winnym nabywania cudzej żony i za to skazał go na 3 złr. grzywny, a Sapecie zadatek wzięty zwrócić nakazał.

— **Z pod Dąbrowy** donoszą *Czasowi*, że wójt wsi Podborza Adam Tabor, d. 22. lutego ogolił głowę dziewczynie Agacie Bidakównej za to, że się poważyła w ostatni wtorek parę godzin w karczmie zabawić, a na domiar tego odesłał ją do Oleśna, jako gminy przynależnej, której wójt Stanisław Ciepiela 7 plag dodał i na 3 złr. napił! W sprawie tej wytoczono śledztwo sądowe.

— **Sokal,** d. 4. marca. Donoszę wam o wylewie naszego Bugu, który od 26. lutego na dobre się rozhulał. Mieszkańcy Sokala przyzwyczajeni do chimer tej rzeki, nie pamiętają prawie, by wody jej tak gwałtownie i tak wysoko wystąpiły. Lody do 2 łokci grubości parły tak silnie na most miejski, tak nim wstrząsały, że licznie zgromadzona publiczność tutejsza wątpiła o jego ocaleniu, a zwłaszcza gdy kobylice, czyli takzwane lodowce, runęły, a most ogromny chwiać się począł. Straszna to a oraz majestatyczna była walka tej potęgi naturalnej z potęgą ręki ludzkiej. Dzięki Bogu most na teraz ocalony, bo pierwszy napływ lodu przecisnął się z trzaskiem, uderzając natarczywie o mosty klasztoru OO. Bernardynów i na tych się pomścił. Klasztor otoczony wodą wytrzymuje już piąty dzień formalne oblężenie, bo jeden most chwieje się jeszcze pod wodą, a drugi z najsilniejszych dębów nowozbudowany, uległ rozhukanemu żywiołowi. W tej chwili, w skutek mrozu, woda opada, ale klasztor będzie musiał jeszcze w najlepszym razie najmniej tydzień oblężenie wytrzymać. Szkody w całej okolicy nie małe, bo straszna burza, towarzysząca powodzi, łamie drzewa, niszczy mosty i zabiera wszystko po drodze.

— **Kozłów,** d. 3. marca. W domu tutejszego mieszkańca Michała Młodzianowskiego wybuchł pożar na dniu dzisiejszym, między 9, a 10. godziną rano. Dzięki spiesznemu ratunkowi, ogień nie rozszerzył się na pobliskie obejścia włościańskie, w pierwszym bowiem zarodzie przytłumionym został, tak, że tylko wspomniany dom spalił się. Szkoda tym ogniem wyrządzona wynosi około 100 złr. Szczęście) że dom był zabezpieczony. Trzeba wiedzieć, że zeszłego roku było tutaj nie mniej ni więcej jak 7 wypadków pożaru.

Ultramontanie tutejsi zbierają podpisy na adres do rządu o interwencję w sprawie papieża.

— **Z nad Bystrzycy.** Żyjemy tu jakby na odludziu, przyparci do Karpat, odgraniczających nas od Węgier; jedyną drogą, jaką się z resztą świata komunikować możemy, jest linia Stanisławów, Nadwórna, Delatyn. Dotychczas komunikacja była łatwą, gdyż z wyjątkiem niedzieli, kursował na tej linii wóz pocztowy t. z. dyliżans. Lecz jak nas wieści dochodzą, grozi nam c. k. dyrekcja pocztowa zerwaniem i tej komunikacji, rozporządzając, by na pomienionej linii przesyłki pocztowe tylko kariolką się odbywały. Jak niestosowne, a ze szkodą naszej okolicy połączone jest wyżwymienione rozporządzenie, najlepiej my ocenić potrafimy. Gdyby w rzeczy samej wozowa poczta zniesioną została, bylibyśmy literalnie od reszty świata odcięci. Skutki tegoż uczułaby nasza okolica jak najdotkliwiej; dotknęłoby to kilka zarządów obszernych gospodarstw, fabryki żelaza i szkła na tej linii położone, nareszcie i nasz światek handlowy. Czem powodowany nasz Wydział powiatowy, wystosował energiczny protest do Wydziału kraj. przeciw temu, naszą okolicę krzywdzącemu rozporządzeniu dyrekcji poczt. Nie czekając jednakże skutków tych przedstawień, odzywamy się publicznie, sądząc, że p. Seelig, c. k. dyrektor pocztowy, który rozgałęzieniem komunikacji pocztowej około naszego kraju pewne zasługi położył, uwzględni głos publiczny, oświadczający się za dalszem pozostawieniem poczty wozowej na linii Stanisławów, Nadwórna, Delatyn, wszelkich dołoży starań, by zaprowadzenie poczty kariolkowej w życie nie weszło.

(Następują podpisy obywateli miasta Nadwórny i okolicy.)

— **Poznań** 7. marca. *Dzien. Pozn.* dowiaduje się, iż od 1. kwietnia zacznie tam wychodzić nowe pismo codzienne p. n. *Kurjer Polski*. Oprócz treściwych wiadomości politycznych, pismo to głównie ma się zajmować zbieraniem faktów życia naszego społecznego i potocznego.

— **„Siedm wieczorów,"** opowiadania z życia społecznego przez Józefa Supińskiego. Pod tym tytułem wyszła właśnie nakładem Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie książka dla ludu.

— **W Morges** w Kantonie Vaud w Szwajcarji dnia 3. bm. wyleciała w powietrze prochownia, gdzie złożoną była amunicja internowanej armii Bourbakiego. Wielu ludzi zginęło lub poniosło rany w tym wypadku.

## Gospodarstwo, przemysł i handel

**Lwów** d. 8. marca. (Przeciętne ceny targowe) Mierzyca pszenicy 4.61; żyta 2.61; jęczmienia 2.08, owsa 1.76; hreczki 2.40; grochu —.— soczewicy 6.—; kartofli 1.45. Cetnar siana —.— słomy okłotowej —.—, — pasznej — —. Sąg drzewa twardego 14.—; miękkiego 11.50.

**Rewizja przepisów** zapobiegających szerzeniu się zarazy bydła, zajmuje ministerstwo spraw wewnętrznych. Za podstawę do obrad służą sprawozdania nadesłane przez rządy krajowe lwowski i czerniowiecki, przejrzane przez profesorów szkoły weterynaryjnej wiedeńskiej. Izba handlowa niższo-austrjacka została zaproszoną, aby przez delegatów swych wzięła udział w obradach. Dziwić się należy, że ministerstwo w sprawie tej tak bardzo obchodzącej Galicję i Bukowinę nie zaprosiło znawców z tych prowincyj, którzyby zaprawdę zdrowszych spostrzeżeń i rad udzielić mogli, aniżeli delegaci Izby handlowej niższo-austrjackiej, nie mający o naszych stosunkach najmniejszego wyobrażenia. Izba handlowa lwowska i czerniowiecka powinne się o to upomnieć.

## Ostatnie wiadomości.

Nie jednego uderzyć musiała sprzeczność w doniesieniach z Paryża: jedne telegramy mówią o barykadach, o oszańcowywaniu się gwardji z artylerją, o starciach na bagnety itd. gdy inne zapewniają jaknajkategoryczniej, że Paryż spokojny. A przecież i jedne i drugie doniesienia są prawdziwe! Rzecz bowiem ma się tak: Paryż w istocie jest zrewoltowany, ale pomimo tego stanu rewolucyjnego, w jakim faktycznie pozostaje od 4 bm. panuje tam mniej więcej spokój, a to z tego mianowicie powodu, iż rząd, nie czując się w sile opanowania rewolucji, dał za wygraną i nie rozpoczyna nawet walki z nią na serjo. Drobne stosunkowo zajścia tu i owdzie, jak np. na Montmartre, Belleville, na placu Bastylli itd. dowodzą, jak bezsilną jest władza rządowa w Paryżu w obec potęgi rewolucyjnych żywiołów — oto najmniejsza próba oporu ze strony partji rządowej wywołuje natychmiast orężne starcie, tak, że rządowi nie pozostaje nic jak pozostawić zupełną swobodę prądom, którym oprzeć się nie może. Okoliczność, że paryzka gwardja narodowa wysłuchała „sympatycznie" przemówienia przysłanego jej z Bordeaux komendanta, jen. Aurelles de Palladine nie dowodzi niczego. Paryżanie wysłuchali pięknie jego mowy, a swoje robią.

## Telegramy „Gaz. Narodowej."

**Bruksela** dnia 10. marca. Dawny wirtembergski minister spraw zewnętrznych, Varnbüler, przeznaczony jest na posła cesarstwa niemieckiego w rzeczypospolitej francuskiej.

W Paryżu ciągle wzrasta zawiść do Niemców. Tłumy nie dopuściły otwarcia magazynów niemieckich właścicieli, co teraz powrócili do Paryża. Na giełdzie uratował sobie życie po niemiecku mówiący ajent tylko tym sposobem, że na kapelusz zatknął napis „Autrichien".

**Kassel** dnia 10. marca. Pod dniem 6. bm. wystosował Napoleon energiczny protest do Thiersa przeciwko detronizowaniu dynastji Bonapartych.

**Florencja** dnia 10. marca. „Opinione" zaprzecza o istnieniu pisma króla Włoch do cesarza niemieckiego, któreby się odnosiło do uciążliwych warunków pokoju.

**Bruksela** dnia 10. marca. Z Paryża pod dniem 9. bm. donoszą: Jenerał Aurelles miał mowę w duchu republikańskim do dowódzców gwardji narodowej, która doznała jak najlepszego przyjęcia.

W całym Paryżu trwa pokój ani na chwilę nie zakłócony. Renta początkowo 51.05.

**Wiedeń** d. 10. marca. Na posiedzeniu dzisiejszem Rady państwa, minister finansów przedkłada projekt do ustawy o dalszym poborze podatków przez miesiąc kwiecień.

**Wiedeń** d. 10. marca. W dalszym ciągu posiedzenia Izby poselskiej przyjęty został wniosek dr. Banhansa, aby przedłożony ze strony rządu projekt do ustawy co do zmian okręgów wyborczych do Rady państwa w Czechach i na Morawie przekazać do zbadania komisji, z dziewięciu członków złożonej.

Przedłożenia rządowe co do wymiany papierowych dziesięciocentówek i sprzedaży przestrzeni kolejowej Jedlersee-Stockerau uchwalono w myśl wniosku komisyjnego.

Nastąpiła weryfikacja wyborów uzupełniających z kurii właścicieli większych w Czechach do Rady państwa. Wybory uznano za ważne.

**Londyn** d. 10. marca. Podług depeszy „Timesa" z Paryża żołnierze od marynarki usiłowali z kolumny lipcowej zdjąć czerwoną chorągiew, a zatknąć trójkolorową, co wywołało nieprządki. Żołnierzy od marynarki aresztowano, czerwoną chorągiew zatknięto znowu. Ośm batalionów gwardii narodowej obsadziło plac bastylli. Trzy wagony z bronią splondrowano.

**Bordeaux** 10. marca. Zgromadzeniu narodowemu przedkłada komisja wniosek do ustawy, przenoszącej Zgromadzenie narodowe do Fontainebleau lecz Zgromadzenie ma dopiero wtedy porzucić Bordeaux, gdy Niemcy wyniosą się z Francji, i roboty instalacyjne będą ukończone. Na żądanie Thiersa, oświadczającego, iż rząd przenosi przesiedlenie Zgromadzenia narodowego do Wersalu i przy tem obstaje, odroczno rozprawy do jutra.

**Londyn** 10. marca. Dzienniki tutejsze ogłaszają protest Napoleona przeciwko detronizującej go uchwale Zgromadzenia narodowego, nazywa on ją niesprawiedliwą i nieprawną. Oświadcza, iż ugnie się tylko przed swobodnie wypowiedzianą wolą narodu w plebiscycie.

**Bordeaux** d. 10. marca. Wyszło rozporządzenie rządowe, zarządzające natychmiastowe uwolnienie wszystkich wcielonych do armii na zasadzie ustawy z d. 10. września r. z. wszystkich gwardyj narodowych i zmobilizowanej gwardji narodowej wszystkich departamentów jakoteż wszystkich zaangażowanych do armii na czas wojny z roku poborowego 1863.

Wojenne siły morskie na Oceanie i w kanale La Manche podzielone zostają na dwa oddziały: północny i rezerwowy pod komendą wiceadmirała Gueydon.

**Londyn** d. 10. marca. Na postawione w Izbie wyższej zapytanie odpowiada lord Granville, iż rządowi W. Brytanii nic nie wiadomo o ogłoszonym przez „Morning Post" moskiewsko-pruskim traktacie. Granville zapytuje czy opozycja wie o tem coś pewnego?

**Paryż** 10. marca. Po ostatecznem zawarciu pokoju chce Favre usunąć się z rządu.

**Londyn** dnia 10. marca. Na giełdzie tutejszej obiega protest przeciwko subskrypcji i wprowadzeniu na targ nowej pożyczki moskiewskiej pod czas trwania konferencji.

### Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 10. marca 1871.
godzina 6 min. 50 popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje banku franko-austr. 102.70. Akcje kredytowe węg. 87.25. Anglo-austrjac. 223.90. Unionsbank 256.2). Akcje Karola Ludwika 255.00. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej połudn. 175.00. Kolej Alföld. 170.00. Kolej państwowa 388.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 138.75. Napoleondor 00.0). Kolej wschodnia 158.00. Północna 211.25. Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg.-wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.25. Losy z r. 1864 124.25. Usposobieni podwyżka

| **Lwów**, z Izby handlowej dnia 8. marca. | płacą zł. wal. a. | | żądają zł. wal. a. | |
|---|---|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 248 | 50 | 249 | 50 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy | 188 | 75 | 190 | — |
| Banku hip. gal. z wpł. 50% | 117 | 00 | 118 | 50 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 | 00 | 70 | 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 80 | 25 | 80 | 70 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 72 | 25 | 72 | 75 |
| Banku hipot. gal. 6% | 88 | 20 | 88 | 60 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 86 | 50 | 87 | 50 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 74 | 00 | 74 | 50 |
| Poż. głod. z r. 1866 po 7% | 60 | 00 | 100 | 50 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Duket holenderski | 5 | 77 | 5 | 84 |
| Dukat cesarski | 5 | 81 | 5 | 86 |
| Napoleondor | 09 | 93 | 09 | 90 |
| Pół imperjał rosyjski | 10 | 00 | 10 | 15 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 90 | 1 | 96 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 | 62 | 1 | 63 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 83 | 1 | 84 |
| Srebro | 122 | 00 | 123 | 00 |
| **Wiedeń** d. 8. marca | | | | |
| **Papiery państ. austr.** | | | | |
| 5% renta austr. w. a. | 58 | 65 | 58 | 75 |
| „ „ „ srebrem | 68 | 30 | 68 | 43 |
| Pożyczka ost. z r. 1839. | 278 | 50 | 279 | 00 |

| | płacą zł. wal. a. | | żądają zł. wal. a. | |
|---|---|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 89 | 00 | 89 | 50 |
| „ „ 1860 | 95 | 80 | 96 | 00 |
| „ „ 1864 | 122 | 30 | 122 | 50 |
| „ podatk. z r. 1864 | 000 | 50 | 00 | 00 |
| Listy zastawne domen. | 122 | 75 | 123 | 50 |
| Oblig. indemniz. galic. | 74 | 00 | 74 | 45 |
| „ bukow. | 72 | 25 | 72 | 75 |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo-austrjackie | 220 | 4[illegible] | 220 | 70 |
| Centralny bank | 59 | 50 | 60 | 50 |
| Kredytowy zakład | 257 | 00 | 257 | 25 |
| Franko-Austrjackie | 102 | 70 | 103 | 00 |
| Galic. dla handlu i przem. | 100 | 00 | 101 | 50 |
| Generalbank | 87 | 50 | 88 | 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 119 | 00 | 120 | 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 724 | 00 | 726 | 00 |
| Vereinsbank | 104 | 50 | 105 | 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | | | |
| Budowniez. Towarz. austr. | 58 | 10 | 58 | 30 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 32 | 00 | 32 | 75 |
| **Akcje kolejowe.** | | | | |
| Alföldzka | 170 | 00 | 173 | 50 |
| Karola Ludwika | 249 | 50 | 250 | 00 |
| Północna Ferdynanda | 2110 | 25 | 2113 | 00 |
| Franciszka Józefa | 191 | 50 | 219 | 00 |

| | płacą zł. wal. a. | | żądają zł. wal. a. | |
|---|---|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 188 | 50 | 189 | 00 |
| Rudolfa | 161 | 00 | 161 | 50 |
| Siedmiogrodzka | 167 | 00 | 167 | 50 |
| Staatsbahn | 387 | 5[illegible] | 388 | 40 |
| Południowa | 178 | 20 | 173 | 70 |
| Tramway wied. | 184 | 75 | 185 | 05 |
| Łupkowska | 000 | 00 | 000 | 00 |
| Węgierska północna | 156 | 00 | 156 | 50 |
| „ wschodnia | 83 | 25 | 83 | 75 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 88 | 0[illegible] | 88 | 25 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 87 | 00 | 87 | 50 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 72 | 00 | 72 | 50 |
| „ „ „ „ 5% | 77 | 00 | 78 | 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 97 | 65 | 97 | 25 |
| Bank nar. austr. 5% w. a. | 94 | 00 | 95 | 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 106 | 50 | 106 | 75 |
| Bodencredit w. a. 5% | 87 | 25 | 87 | 50 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | | | |
| Alföldzka kolej | 88 | 00 | 88 | 25 |
| Ferdynanda północna | 104 | 20 | 104 | 50 |
| Karola Ludwika dawn. | 103 | 00 | 103 | 50 |
| „ „ z r. 1867 | 98 | 50 | 98 | 75 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 88 | 00 | 88 | 25 |
| „ „ „ z III. em. | 85 | 25 | 85 | 00 |
| Rudolfa | 89 | 30 | 89 | 70 |

| | płacą zł. wal. a. | | żądają zł. wal. a. | |
|---|---|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 89 | 65 | 89 | 85 |
| Południowej kolei | 112 | 75 | 113 | 00 |
| Państwowej kolei | 134 | 50 | 135 | 50 |
| (10% podat. prct. srebr.) | | | | |
| Czeska zachodnia | 92 | 25 | 92 | 50 |
| Elżbiety nowa | 99 | 00 | 99 | 25 |
| (10% podat., prct. w. a.) | | | | |
| Elżbiety dawne | 92 | 50 | 92 | 75 |
| Ferdynanda półnoen. m. | 90 | 50 | 91 | 00 |
| „ „ w. | 87 | 75 | 88 | 00 |
| **Papiery loteryjne** | | | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 164 | 00 | 164 | 25 |
| „ Rudolfa | 14 | 50 | 15 | 00 |
| „ Stanisławowskie | 23 | 00 | 25 | 00 |
| „ Keglevich | 14 | 00 | 16 | 00 |
| „ hr. Palfy | 25 | 00 | 29 | 00 |
| „ ks. Salm | 38 | 00 | 40 | 00 |
| „ hr. St. Genoi | 27 | 00 | 31 | 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 19 | 00 | 20 | 00 |
| „ hr. Waldstein | 18 | 00 | 20 | 00 |
| „ ks. Klary | 31 | 00 | 33 | 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 91 | 50 | 91 | 60 |
| Paryż 100 frank. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Londyn 10 ft. szter. | 124 | 20 | 124 | 35 |
| Frankf. 100 zł. ol. w p. N. | 103 | 70 | 103 | 80 |

# OTWARCIE SUBSKRYPCJI

## na 30.000 akcyj po zł. 150 walutą austr. srebrem = 100 talarów pr. krt. i 30.000 obligacyj pierwszeństwa po zł. 150 w. a. srebrem = 100 tal. pr. krt.

**c. k. uprzyw.**

# KOLEI ŻELAZNEJ PRAGA-DUX.

**Kapitał akcyjny:** Zł. 8,100.000 w. a. srebrem = 5,400.000 talarów pr. krt. podzielony na 54.000 akcyj.
**Emisja obligacyj pierwszeństwa:** Zł. 12,150.000 w. a. srebrem = 8,100.000 tal. pr. krt podzielona na 81.000 obligacyj pierwszeństwa,
*z których obecnie powyżej oznaczona ilość akcyj i obligacyj pierwszeństwa do publicznej subskrypcji jest przeznaczoną.*

**Akcje** opiewają na okaziciela i będą zapomocą rocznych losowań po umorzeniu obligacyj pierwszeństwa w przeciągu trwania koncesji **w pełnej nominalnej wartości srebrem** spłacone.

**Obligacje pierwszeństwa** opiewają na okaziciela, przynoszą 5% srebrem i będą począwszy od roku 1875 w przeciągu lat 50 za pomocą półrocznych losowań w pełnej nominalnej wartości srebrem spłacone. Kupony obligacyj pierwszeństwa wolne są od dochodowego i wszelkich innych podatków, stempli i należytosci.

Kupony od akcyj płatne są dnia 1. lipca, kupony zaś od obligacyj pierwszeństwa dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

Miejsca wypłaty kuponów ustanowione będą w **Wiedniu, Pradze, Berlinie, Lipsku, Dreźnie, Frankfurcie n. M. i Hamburgu — Bank anglo-austrjacki opłacać będzie podczas budowy od akcji i obligacji pierwszeństwa 5% srebrem.**

## Warunki subskrybcji:

1. Subskrypcja nastąpi we czwartek dnia 16. marca. b. r.

**we Lwowie w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym,**
w Wiedniu w Banku Anglo-austrjackim,
„ Pradze w Banku eskontowym,
„ „ w Zivnostenska banka pro Cechy a Moravu v Praze,
„ „ w Filii Banku Union,
„ Peszcie w Banku Austro-Hungarian,
„ Gracu w Styryjskim Banku eskontowym,
„ Bernie w c. k. uprz. morawskim Banku dla handlu i przemysłu,
„ Krakowie u p. Stanisława Feintucha,
„ Salcburgu w Banku dla Wyższej Austrji i Salcburga,
„ Berlinie u pp. T. W. Krause i sp.,
„ „ „ „ Richter i sp.
„ Wrocławiu w banku dyskontowym,
w Wrocławiu u Braci Guttentag,
„ Hanowerze u p. M. J. Fernstorff,
„ Kolonii w spółce bankowej A. Schafhausen,
„ Lipsku u pp. Becker i sp.,
„ „ „ „ Hammer i Schmidt,
„ Dreznie u p. Michała Kaskel,
„ „ „ „ Filipa Elimeyer,
„ Hamburgu u pp. Edwarda Frege i sp.,
„ „ „ „ M. M. Warburg i sp.,
„ Frankfurcie nad M. w banku Austro-niemieckim,
„ Mnichowie w bawarskim banku związkowym,
„ Augsburgu u pp. Chr. Fröhlicha i Syna,
„ Stutgardzie u pp. Pflaum i sp.,
„ Norymberdze u p. J. Em. Wertheimoer,

podczas zwykłych godzin biurowych jednocześnie, ale oddzielnie na akcje i na obligacje pierwszeństwa, i będzie tego samego dnia zamkniętą. Rezultat subskrypcji będzie przez pisma publiczne ogłoszony, a w razie przewyżki subskrypcji będą subskrybowane kwoty ile możności w równej mierze zredukowane.

2. Cena emisyjna jest ustanowiona za każdą akcję 66% = złr. 99. = tal. 66 pr. krt. srebrem.
za każdą obligację pierwszeństwa 71% = złr. 106½ = tal. 71 pr. krt. „

Subskrybenci mogą jednakże cenę emisyjną uiszczać w wal. austr. banknotami podług przeciętnego kursu srebra notowanego w urzędowym wiedeńskim dzienniku kursów (Wiener Cours-Blatt) z dnia 14. marca b. r., co jednakże winni przy subskrypcji oświadczyć, jeżeli z prawa tego chcą zrobić użytek.

Subskrybenci mają tytułem kaucji złożyć przy subskrypcji 10% subskrybowanych kwot nominalnych w gotówce, w przekazach hipotecznych, w asygnacjach kasowych zakładów finansowych, lub w efektach na giełdzie notowanych, licząc takowe w wartości 80% kursu z dnia poprzedzającego. W razie gdyby subskrypcje przewyższały do emisji przeznaczoną kwotę, wtedy po uskutecznionej repartycji odpowiednia część kaucji zwróconą zostanie.

4. Subskrybenci winni przypadającą na nich ilość akcyj lub obligacyj pierwszeństwa, począwszy od dnia 28. marca br. najdalej do 15. kwietnia br., za złożeniem ceny emisyjnej odebrać. Odbiór tytułów ma nastąpić w tem miejscu, w którem odbyła się subskrypcja.

Subskrybenci mogą przypadające na nich sztuki w granicach terminu wyżoznaczonym także częściowo odbierać.

5. Kaucje gotówką złożone będą w razie odbioru wszystkich na dotyczącego subskrybenta przypadających sztuk akcyj lub obligacyj pierwszeństwa niezwłocznie, w razie zaś częściowego odbioru dopiero przy podniesieniu resztujących sztuk wliczone, do tego czasu zaś po 4 od sta oprocentowane.

Kaucje w efektach złożone zwrócone zostaną dopiero po odbiorze wszystkich na subskrybenta przypadających sztuk.

6. Procenta płatne srebrem liczą się subskrybentom od dnia poboru sztuk, i przy odbiorze takowych od tegoż dnia regulowane będą.

7. Z dniem 15. kwietnia 1871 wygasa prawo poboru akcyj i obligacyj pierwszeństwa do tegoż dnia nieodebranych, i przepada złożona kaucja.

8. Pod nazwą „tytułów“ rozumiane być mają aż do do wydania rzeczywistych akcyj, względnie obligacyj pierwszeństwa, kwity poborowe, opiewające na pełną wartość nominalną. Najdalej do dnia 1. lipca b. r. kwity te na rzeczywiste akcje względnie obligacje pierwszeństwa zamienione zostaną.

9. Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych dostać można w wyżwymienionych miejscach subskrypcji.

**Wiedeń** dnia 11. marca 1871.

**Bank anglo-austrjacki.**

## Wyciąg z prospektu.

Okolice Dux-Bilin i Brüx niewątpliwie należą do najobfitszych w pokłady węgla brunatnego, który w takiej mnogości w niewielu tylko miejscach się znajduje. Ilość węgla, która tam wydobytą i w handel wprowadzoną być może, przechodzi według niezawodnych obliczeń sto miliardów cetnarów. Jakość produktu jest wyśmienitą, gdyż ilość cieplika otrzymanego z węgla brunatnego pokładów Dux-Bilin i Brüx zostaje do uzyskanej z najlepszego węgla kamiennego w stosunku 7:9, gdy wartość opałowa najprzedniejszego gatunku węgla brunatnego północno-niemieckiego w najlepszym wypadku tylko połowie wartości węgla kamiennego się równa.

Pokłady węgla dosięgają często głębokości szesnastu sążni i leżą tak płytko pod powierzchnią, że wydobywanie tegoż jest nader łatwe i tanie, przez co też popyt nań i na dalsze odległości staje się zapewnionym. Pomimo tej obfitości węgla w północno-zachodniej części królestwa Czeskiego daje się czuć w okolicach Dux-Bilinowi i Brüx sąsiednich nader ludnych i przemysłowych zwykły brak węgla — a szczególniej brak ten w stolicy Czech ledwie o mil 16 oddalonej, bardzo stał się dotkliwym.

Niezbędna konieczność utworzenia odpowiednich środków komunikacyjnych, wyrzeczoną została w licznych podaniach gmin i powiatów, które przez prawnych swych zastępców w c. k. ministerjum handlu o zaradzenie złemu się dopominały. Żądania te mające szczególnie na celu utworzenie połączenia z pokładami węgla w północno-zachodnich Czechach najusilniej poparły Rady miejskie Pragi i Śmichowa.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Pragsko-Dukska odpowiada przeto najżywotniejszej i ogólnie uznanej potrzebie pod względem ekonomicznym. Długość linii wynosi w całości mil 18, linia Praga-Brüx ma długości mil 16·1. — Cel kolei jest potrójny:

1. *Połączyć pokłady węgla brunatnego okolicy Dux-Bilin i Brüx najkrótszą drogą ze stolicą kraju i z Czechami południowemi i w ten sposób umożebnić korzystne zużytkowanie najbogatszych czeskich pokładów węgla.* Połączenie to położy stanowczo kres niedostatkowi węgla w środkowych Czechach, tak często dotkliwie czuć się dającemu. Nadmienić tu wypada, że kolej żelazna Praga-Dux dosięgać będzie nietylko pokładów węgla brunatnego, lecz między innemi przerzynać będzie także okolicę pokładów węgla kamiennego w Schlan, a tak i na tem polu stanie się użyteczną.

2. Kolej z Pragi do Dux wypełni ważne ekonomiczne zadanie pod względem międzynarodowego ruchu handlowego, gdyż stanie się ogniwem sieci kolejowej, łączącej w najprostszej linii Niemcy północne przez Lipsk z Pragą, a względnie z Wiedniem. Kolej ta nietylko ze już teraz ma w swoich stacjach końcowych w Dux i Brüx zapewnione połączenia, lecz nadto zawarto już układ z Towarzystwem kolei Lipsko-drezdeńskiej, względem bezpośredniego połączenia tych linij kolejowych z Brüx do Freibergu, uzyskano koncesję i rozpoczęto przygotowawcze czynności ku przeprowadzeniu tego nader ważnego połączenia.

Kolej Praga-Dux prawie na wszystkich swoich ważniejszych punktach wejdzie w bezpośredni związek z innemi kolejami, i tak:

w **Pradze** będzie połączoną z **czeską koleją zachodnią.**
„ „ „ „ „ **ces. Franciszka Józefa,**
„ „ „ „ „ **państwową,**
„ „ „ „ „ **busztiehradzką,**
w **Obernitz** będzie połączoną z **pilzneńsko-priezeńską z Pilzna do Dux,**
„ **Bilinie** „ „ „ linią **Bielathal,** a za pośrednictwem tejże z rzeką **Elbą,**
„ **Dux** „ „ „ **Dux-Bodenbach i Aussig-Teplitz,**
„ **Brüx** „ „ „ **Aussig-Teplitz.**

Oprócz tych spodziewać się można połączenia z **Brüx** ku **Freiberg** w nawiązku z wspomnianą koleją **Lipsko-drezdeńska** i w **Laun** z projektowaną koleją **Lobositz-Laun-Rakonitz.**

3. Kolej Praga-Dux ma zapewniony nie mniej znakomity ruch miejscowy. Znaczenie ruchu tego przedstawia się biorąc na uwagę liczne zaludnienie powiatów, które kolej ta począwszy od stolicy kraju aż do najbardziej przemysłowych czeskich gór średnich (*Mittelgebirge*) przerzyna, uwzględniając dalej dobroć, a w znacznej części znakomitą urodzajność wysoko kultywowanej gleby tej okolicy, uwzględniając wreszcie liczne przy tej drodze już istniejące fabryki, tj. cukrownie, browary, młyny parowe, gorzelnie i tp.

**W uwzględnieniu przeto powyższych licznych czynników, zapewniających stałą intratność tej kolei, odbywała się gorąca walka konkurencyjna o kocesję do budowy kolei Praga-Dux.**

Ustawą z dnia 25. czerwca 1870 koncesja do budowy i ruchu tej kolei na lat 90 pod bardzo korzystnemi warunkami udzieloną została.

Świetne rezultaty, jakie osiągnęły pod równemi, a poniekąd i mniej korzystnemi warunkami działające przedsiębiorstwa kolejowe w Czechach jak n. p. koleje: busztiehadzka, Turnau Kralup, Aussig-Teplitz i inne, usprawiedliwiają w zupełności nadzieje przywiązywane do linii Praga-Biliu-Dux, jako jednej z najważniejczych obfitego w przemysł i węgiel królestwa czeskiego.

☞ *Obszerny prospekt wraz z mapą sytuacyjną tej kolei rozdaje się bezpłatnie we wszystkich miejscach subskrypcyjnych.*

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.